B.J.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 29 STYCZNIA 1930 ROKU. Nr. 23.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO.| Warszawa—61.553.| Cena egzem. 15 groszy.

Dalszy ciąg trzeciego czytania

budżetu państwa w komisji budżetowej.

WARSZAWA, 28.1. — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Byrka stwierdził, że wczoraj zaszło nieporozumienie, mianowicie 220.000 zł., przeniesienie z budżetu Ministerstwa oświaty do budżetu Prezydenta, nie mają być użyte na zakup urządzeń na Wawelu, ale stanowią osobny paragraf na roboty budowlane w Spale.

Fundusz dyspozycyjny M. S. Z.

Przystąpiono następnie do trzeciego czytania budżetu Ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjęto tylko jedną poprawkę posła Korneckiego, aby w budżecie nadzwyczajnym kwotę, przeznaczoną na budowle, zmniejszyć o 200.000 zł. Odrzucono zkolei wszystkie poprawki o restytuowaniu sum, skreślonych w drugiem czytaniu, m. in. o przywrócenie 2 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny.

Fundusz dyspozycyjny Min. spr. wojskowych.

Przy budżecie M. S. Wojsk. odrzucono wszystkie poprawki, przyjmując budżet w brzmieniu, ustalonem w drugiem czytaniu. Poseł Kościałkowski oraz Rząd wniósł o przywrócenie 2 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny. Poseł Kościałkowski przypomniał, że gdy w r. ubiegłym komisja skreśliła fundusz dyspozycyjny, to minister spraw wojskowych marszałek Piłsudski przybył na posiedzenie Senatu i tam bronił wysokości funduszu, obszernie motywując konieczność utrzymania funduszu dla walki ze szpiegostwem w interesie obrony państwa. Nie można ustosunkować się do tego zagadnienia pod kątem widzenia tego lub innego słowa, wypowiedzianego przez ministra. W dalszym ciągu dyskusji przemawiał płk. Petrażycki, broniąc tej pozycji.

Poseł Pająk stwierdził, że, głosując przeciwko funduszowi, klub jego kieruje się tylko względami rzeczowemi, a nie osobistem ustosunkowaniem się do osoby ministra.

Przemawiał jeszcze poseł Kościałkowski, który zaznaczył, że społeczeństwo w r. ubiegłym silnie zareagowało na skreślenie tego funduszu w komisji i samo złożyło 1 miljon zł. na ten cel. Mówca uważa, że, nie znając szczegółów rozbicia tej pozycji na poszczególne pozycje, nie można do funduszu dyspozycyjnego ustosunkować się rzeczowo, jak twierdził poseł Pająk, lecz jest to kwestja zaufania do ministra.

Po przemówieniu posła Kwapińskiego przystąpiono do głosowania, odrzucając wniosek o przywrócenie 2 milj. zł. na fundusz dyspozycyjny.

Min. Sprawiedliwości.

W budżecie Ministerstwa sprawiedliwości przyjęto tylko jedną poprawkę. W dziale więziennictwa Rząd proponował przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu 60.000 zł. w różnych wydatkach osobowych, motywując to tem, że chodzi o zapomogi dla 4.000 pracowników więziennych w 12 i 13 stopniu służbowym.

Dodatek dla kolejarzy.

Po rozpatrzeniu budżetu Ministerstwa przemysłu i handlu przystąpiono do budżetu Ministerstwa komunikacji. Między innemi rozpatrywano wniosek w sprawie 5 proc. dodatku do uposażeń pracowników P. K. P. i na zaopatrzenie emerytalne.

Poseł Krzyżanowski oświadcza, że wniosek o 5 procentową opdwyżkę uposażeń wydaje się ryzykowny. Poprawka referenta może być dla budżetu niebezpieczna i dlatego mówca proponuje odłożyć głosowanie nad tym wnioskiem do jutra, celem załatwienia og przy ustawie skarbowej z uwzględnieniem całokształtu budżetu.

Wicemin. Grodyński przyłącza się do propozycji posła Krzyżanowskiego i zwraca uwagę, że uchwalenie tych wniosków przesądziłoby wysokość całego budżetu, gdyż nie można podnosić uposażeń pracowników kolejowych, nie uwzględniając jednocześnie postulatów innych pracowników, na co trzeba mieć odpowiednie pokrycie.

W głosowaniu odrzucono poprawkę Rządu 17 głosami przeciwko 8. Odrzucono też poprawkę Rządu, która zmierzała do tego, aby utworzona została osobna dyrekcja warsztatowa.

Dalszy ciąg obrad odroczono do godziny 5 popołudniu.

Zakończenie obrad.

WARSZAWA, 28.1. (Tel. wł.). Sejmowa komisja budżetowa zakończyła trzecie czytanie preliminarza budżetowego.

O ile po drugiem czytaniu uzyskano 150 milj. nadwyżki tak, że można było mówić o podwyżce pensyj urzędniczych, o tyle teraz wskutek licznych podwyżek poszczególnych pozycyj, możliwość ta odpadła, gdyż ogólna nadwyżka budżetowa nie będzie tak znaczna.

We środę toczyć się będą obrady nad ustawą skarbową i dopiero wtedy będzie się można zorjentować co do ostatecznych zestawień.

Narada w Belwederze.

WARSZAWA, 28.1. (Tel. wł.). Po posiedzeniu komisji budżetowej, która nie przywróciła Min. spraw zagranicznych 3 miljonów zł. funduszu dyspozycyjnego min. Zaleski udał się do Belwederu, gdzie z marsz. Piłsudskim odbył godzinną naradę.

Dyskusja nad ustrojem

państwa polskiego.

WARSZAWA, 28.1. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rakowskiego dyskutowała dzisiaj w dalszym ciągu nad projektami w sprawie rewizji Konstytucji.

W dyskusji zabrał głos m. in. poseł Kochanowski (B. B.), zaznaczając, że konstytucyjny program prawicowy zachowuje pewnego rodzaju historyzm, zaś lewicowy uczuciową ocenę chwili i jej potrzeb publicznych. Zdaniem mówcy — trzeba wziąć jednak pod uwagę troskę o trwałość państwowości. Nie osiągnie się tego przez wciągnięcie szerokich mas w orbitę państwowości, pozbawionej skupionej władzy sprężystej. Konstytucja marcowa nie była wynikiem potrzeb narodu, lecz doryweczem zaspokojeniem bolączek chwili. Jej zmiana grudniowa jest nietylko formalnem zadaniem obecnego Sejmu, lecz istotną potrzebą dziejową Polski.

Poseł Błażkiewicz (kl. Ukr.) omawia kwestję mniejszości, skarżąc się na upośledzenie tych spraw. Zauważa, że silna władza gnębi narodowość. Klub mówcy ustosunkowuje się negatywnie do postulatów B. B. z wyjątkiem wyboru Prezydenta przez naród, oczywiście, bez ograniczenia kandydatów. Mówca staje w obronie nietykalności poselskiej, która jest — jego zdaniem — dla posłów ukraińskich kwestją bytu.

Poseł Milczyński (N. P. R.) precyzuje stanowisko swego klubu i oświadcza, że, nie zapoznając wad Konstytucji dotychczasowej, nie zapominajmy, że w zasadzie swej zbudowana jest ona, jako swego rodzaju kompromis. Nie widzimy potrzeby ani możności naruszenia podstaw tego kompromisu, zwłaszcza w kierunku tak skrajnym, jak tego chce klub B. B. Nie uważamy, żeby nadszedł czas do realizowania zasadniczych zmian, jakich chce projekt lewicy. Jedynym ich wynikiem byłoby pogłębienie przeciwieństw społecznych i religijnych. Klub mówcy staje na gruncie ulepszenia obecnej Konstytucji i zabezpieczenia sprawności parlamentu. Dojrzała już kwestja powołania specjalnego Trybunału konstytucyjnego. Mówca oświadcza, że klub jego ujmuje rzeczowo propozycje co do usunięcia momentu przypadkowości w obaleniu Rządu. W sprawie ordynacji wyborczej dążymy do takiej zmiany, któraby lepiej odzwierciedliła opinję wyborców. Szczególną wagę przywiązujemy do społeczno-gospodarczej strony Konstytucji. Zmierza do tego projekt lewicy o Nadzwyczajnej Izbie gospodarczej, którego zasady przyjmujemy. Chcemy za wzorem konstytucji Rzeszy niemieckiej wrowadzić szereg postanowień, czyniących zadość postępującej współcześnie, mimo wszystko, demokratyzacji życia gospodarczego.

W dyskusji zabrał również głos poseł Lieberman (P. P. S.), który w dłuższem przemówieniu polemizuje z projektem B. B. przeciwstawiając mu punkt widzenia demokracji i socjalizmu, posługując się przytem szeregiem przykładów z historji. Mówca zaznacza m. in., że zgłoszenie konieczności rewizji wypływa z psychiki, tkwiącej w każdej dyktaturze. Dyktator może się różnie nazywać. U nas nie nazywa się, lecz jest. Poseł podkreśla, że dyktatura dąży do tego, aby się prawnie ustabilizować.

Charakteryzując dalej projekt B. B., poseł Lieberman podkreśla, że projekt ten wychodzi z założenia, że najdoskonalszym wyrazem państwa jest władza wykonawcza, a wszystko inne jest tylko środkiem do celu. To stanowisko uważa mówca za sprzeczne z poglądem socjalistycznym, według którego państwo stworzone jest dla dobra ludzi, jest organem, którym posługują się ludzie.

Przechodząc do władzy Prezydenta, poseł Lieberman mówi, że w porównaniu z Prezydentem republiki francuskiej władza naszego Prezydenta jest ogromna. Zdaniem mówcy, autorytet Prezydenta nie zależy od formy wyborów. Zkolei poseł Lieberman omawia sprawę veta Prezydenta, dopatrując się w projekcie B. B. odbierania władzy wykonawczej szeregu jej praw na korzyść Prezydenta.

Mówca przechodzi do omówienia zagadnienia dekretowania i nie zgadza się następnie z poglądem, jakoby silna władza dawała mniejszościom narodowym dobrodziejstwa. Również zdobycze robotnicze nie są darem silnej władzy. Projekt zmiany Konstytucji B. B. prowadziłby do ujarzmienia wolności i demokracji. Wypowiadamy się przeciwko niemu. Nie może on stanowić podstawy do rozmów.

Następne posiedzenie w czwartek o godzinie 16.

MISS POLONIA

NA ROK 1930.

WARSZAWA, 28.1. Tel. wł.). Miss Polonja na rok bieżący została wybraną p. Zofja Batycka, artystka filmowa, wicemiss p. Sława Marczewska z Warszawy i Zofja Winkowska z Poznania.

Nowy poseł sowiecki.

WARSZAWA, 28-1. (Tel. wł.) Nowy poseł sowiecki Owsiejenko we czwartek złoży swe listy uwierzytelniające.

Mistrzostwo Polski

W HOKEJU.

CHAMONIX, 28.1. — Polska otrzymała hokejowe mistrzostwo świata 1930-31.

PRZEGLĄD PRASY.

Zadużo sum dyspozycyjnych.

Dyskusja w sejmowej komisji budżetowej stawała się najdrażliwszą wtedy, gdy poruszano, krytykowano i skreślano w budżetach poszczególnych resortów fundusze dyspozycyjne, które nie podlegają N. I. K., ani kontroli Sejmu. Pisze na ten temat „Głos Narodu“:

Fundusze dyspozycyjne rozrosły się w latach ostatnich w sposób niezwykły. M. S. Z. żąda 7.2 milj., oprócz 5.2 milj. zł. na propagandę, minister spraw wewnętrznych opiera się dokonanemu przez komisję zmniejszeniu jego funduszu z 6 miljonów do połowy, minister spraw wojskowych znowu wstawił w preliminarzu 8 milj. zł. mimo, że Sejm w roku ubiegłym skreślił z tej kwoty 2 miljony. Do tego doliczyć trzeba 75 tys. złotych ministra skarbu, 200 tysięcy prezesa Rady ministrów, oraz niektóre ukryte fundusze dyspozycyjne, np. 70 milj. złotych „związanych z urzędowaniem“ ministra poczty (komisja je skreśliła), nie licząc już wcale znacznych wydatków reprezentacyjnych, które komisja bez większych trudności ministrom przyznawała. Czyż to nie musi zdumiewać, że właśnie w czasach, kiedy z powodu bezrobocia, bankructw i rosnącej nędzy, wszelki zbytek winien być ograniczonym, kiedy kraj żąda oszczędności i potępia każdy zbędny wydatek, każdy nowy samochód urzędowy, to władze centralne wstawiają w budżet tak wysokie wydatki, nie podlegające żadnej kontroli? Zaiste, ani z finansowego, ani z moralnego stanowiska postępowanie to nie da się usprawiedliwić.

Poza funduszami dyspozycyjnemi poszczególnych Ministerstw powstał ostatnio sui generis fundusz dyspozycyjny Banku Gospodarstwa Krajowego, który w r. 1928 wydał na cele przeważnie partyjne 450 tys. zł., a w r. 1929 aż 1.346 tys. zł., jak to w przemówieniu swem wskazał pos. Rybarski.

Poniżej kosztów produkcji.

Dziennik „Piast Wielkopolski“ zajmuje się katastrofalnemi dla rolników cenami zboża. Twierdzi, że o ile nie można nakreślić granicy dla maksymalnych cen zboża, to można ustalić minimalną granicę. Mianowicie minimalna cena

musi pokryć koszta produkcji, a nadto zapewnić rolnikowi środki do życia przynajmniej takie, jakie ma przeciętny najemny pracownik.

Tymczasem stwierdzić trzeba, że cena dzisiejsza jest prawie od roku stale niższą od tej ceny minimalnej. Na podstawie obliczeń organizacyj rolniczych koszt wytworzenia jednego cetnara żyta wynosi przeciętnie w Polsce w małem gospodarstwie około 32 zł. Ta jest zatem najmniejsza cena, jaką rolnik powinienby otrzymać, aby mieć tylko wrócone to, co włożył w wytworzenie owego centnara. A wiemy przecież, jakie są ceny w rzeczywistości. Od owych 32 złotych odejmijmy sobie to, co w danej okolicy naprawdę można dostać za żyto, a wtedy otrzymamy różnicę mniejwięcej 9 do 15 złotych, które rolnik dopłaca do każdego centnara. Fakt ten jest faktem potwornym.

Tajemnicze zniknięcie
GEN. KUTIEPOWA.

PARYŻ, 28-1. W rosyjskich kołach emigracyjnych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa, któ[ry] po śmierci wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza został głównodowodzącym rosyjskich związków wojskowych na emigracji i odgrywał wybitną rolę w życiu emigracji rosyjskiej.

Generał w niedzielę rano wyszedł ze swego mieszkania do biura stowarzyszeń wojskowych i do tej pory wszelki ślad po nim zaginął. Policja czyni energiczne poszukiwania celem odszukania generała. Zachodzi obawa, że generał Kutiepow padł ofiarą zamachu ze strony agentów sowieckich.

MILJONOWE STRATY SKARBU PANSTWA
wskutek nieudolnej gospodarki Min. komunikazji.

WARSZAWA, 28-1. Przy rozpatrywaniu budżetu Min. komunikacji na r. 1928-29 sprawozdawca poseł Kaczanowski poruszył sprawę odkupów podkładów kolejowych. Według jego sprawozdania:

W roku 1926 podkład kolejowy kosztował od 1.30 do 4.50 zł. za sztukę. Jeszcze z początkiem r. 1927 płaciła kolej za podkład 5 zł. W jesieni roku zeszłego zawarło Ministerstwo komunikacji o dostawę 6.000.000 podkładów umowę z jakimś syndykatem dostawców, który się w międzyczasie specjalnie dla tej tranzakcji zawiązał pod kierownictwem pewnego spekulanta drzewnego, mającego wyręby w Puszczy Białowieskiej. Na podstawie tej umowy płaci kolej za podkład przeciętnie 9 zł., czyli w stosunku do ceny z początkiem r. 1927 blisko 100 proc. więcej, co oznacza stratę przeszło 20 milj. zł.

Do podobnych wniosków doszedł poseł Sobolewski, sprawozdawca budżetu Min. komunikacji na r. 1929-30, który stwierdził, że

Zakup, dokonany na rok budżetowy 1928-29, był niekorzystny, nie zdołano rozbić kartelu, dano mu wiążące obietnice na rok 1929-30, zrobiono nieudały eksperyment z podkładami bukowemi.

Na skutek tych uwag Sejm powołał nadzwyczajną komisję sejmową do zbadania polityki podkładowej Min. komunikacji. Komisja ta odbyła 44 posiedzenia, rozpatrzyła 9 memorjałów w sprawie dostaw i obrotu drzewem, przesłuchała 35 urzędników państwowych i 14 przedsiębiorców w charakterze świadków i rzeczoznawców. Po blisko rocznej pracy komisja ta wydała obszerne sprawozdanie.

Sprawozdanie to zawiera szereg ciężkich oskarżeń pod adresem ministrów komunikacji, a szczególnie b. min. Romockiego. Komisja doszło do przekonania, że nieudolność min. komunikacji oraz jego urzędników doprowadziła do tego, że dostawcy dyktowali ceny na podkłady Min. komunikacji.

Wybór urzędnika (do zakupów podkładów) — mówi sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej — był lekkomyślny. Postępowanie tego urzędnika szkodziło interesom kolei i państwu.

Forytowano kartel firm, dostarczających kolei podkładów, cofano dostawy firmowe, które konkurowały cenami z kartelem.

Nadzwyczajna komisja podaje b. ciekawą porównawczą tabelkę, zestawiającą ceny drzewa na rynku i ceny płaconych podkładów przez Min komunikacji. Według tej tabelki:

	Cena 1 mtr. sześc. drzewa	Cena 1 mtr. sześc. podkładów
Listopad 1926	16.05 zł.	27.92 zł.
Grudzień 1927	32.01 zł.	53.18 zł.
Grudzień 1928	34.96 zł.	52.16 zł.
Grudzień 1929	23.00 zł.	38.46 zł.

Powyżej przytoczone cyfry — mówi sprawozdanie nadzwyczajnej komisji sejmowej — dają pewien obraz różnicy cen i pewien materjał do porównań. Nie są natomiast o tyle miarodajne, żeby można obliczyć wysokość strat choćby tylko w przybliżeniu. Komisja próbowała wprawdzie ustalić wysokość strat, jednakże próby te przy różnych sposobach obliczeń dawały wyniki rozbieżne. Stwierdzić tylko można z całą pewnością, że straty były i to straty, do określenia których konieczne jest użycie cyfr miljonowych. Ścisłe jednakże ustalenie strat wymaga długich i mozolnych badań fachowców.

Obraz wysokości strat bezpośrednich daje jednak zeznanie dyrektora firmy Schonenberg Reutera, który, przesłuchany przez komisję, zeznaje: „W r. 1928-29 z tytułu dostawy w 1927 1928 miałem prawo otrzymać dostawę 400.000 sztuk. Dano mi jednak tylko 100.000, na którą to dostawę zrobiłem umowę z Ministerstwem i zapłaciłem taksę stemplową 1.700 zł. Mimo umowy i tej dostawy nie otrzymałem tak, jak nie otrzymałem zwrotu włożonych pieniędzy na stemple“.

Pytany dalej, co zrobił z podkładami, które do dostawy przygotował, oświadczył, że 400.000 sztuk odstąpił kartelowi po cenie o dwanaście i pół procent niższej od ceny, płaconej kartelowi przez Ministerstwo.

Pytany, czy ze stratą, odpowiedział, że on prezentów w handlu nikomu nie robi, że sprzedał je z zyskiem.

Nic dziwnego wobec tego, że nadzwyczajna komisja zgłasza następujący wniosek:

Sejm wzywa Rząd do poczynienia wszystkich zarządzeń, aby winni w myśl sprawozdania komisji pociągnięci byli przez właściwe władze do odpowiedzialności za szkody wyrządzone skarbowi państwa.

Może wreszcie winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności!

Polskie żyto dla Niemiec
po cenach wyższych niż w Polsce.

BERLIN, 28-1. (AW.) Wczoraj o g. 18-18 opuścił Berlin, udając się do Warszawy dyrektor departamentu handlowego Min. przemysłu i handlu Mieczysław Sokołowski. Dyrektor Sokołowski bawił w Berlinie w związku z zawarciem polsko - niemieckiej umowy, dotyczącej eksportu zboża. W dniu wczorajszym umowa ta została parafowana.

Na podstawie umowy koncern Scheuer nabywa około 35—40 tys. ton żyta po cenie o 20 proc. wyższej od notowań polskich giełd zbożowych. Tranzakcją powyższą objęta jest również zapoczątkowana przez Bank Rolny dostawa 20 tys. ton żyta z państwowej rezerwy zbożowej.

Jakkolwiek umowa ma charakter prywatno - gospodarczy, to jednak z uwagi na państwowy charakter obu kontrahentów, zostanie ona ujęta w formie dwu not dyplomatycznych, które mają być wymienione między niemieckim urzędem spraw zagranicznych a poselstwem polskiem w Berlinie.

„Kurjer Czerwony“ odwołuje
złośliwe plotki o przemyśle włókienniczym w Sosnowcu.

Jak donosiliśmy, warszawski „Kurjer Czerwony“ zamieścił złośliwe informacje o jakoby wielkich trudnościach finansowych zakładów Dietla i Schöna.

Wiadomość tę obecnie „Kurjer“ prostuje, pisząc we wczorajszym numerze co następuje:

„Kolportowana w Zagłębiu Dąbrowskiem przed jakimś tygodniem mylna pogłoska, że dwie wielkie przędzalnie wełny czesankowej: „Zakłady przemysłu włókienniczego C. G. Schön“, oraz „Spółka Akcyjna przemysłu włókienniczego H. Dietel“ znajdują się w przededniu zawieszenia wypłat i czynią starania o uzyskanie dozoru sądowego — okazała się złośliwą plotką, rozsiewaną przez czynniki konkurencyjne.

Szkodliwość siania podobnych wiadomości jest podwójna, mierzy ona bowiem nietylko w przedstawicieli kapitału, ale jednocześnie i w byt robotników i pracowników danego przedsiębiorstwa. Odbijając się niekorzystnie na normalnym biegu jego spraw finansowych, podrywają pośrednio byt wszystkich, którzy w przedsiębiorstwie tem znajdują źródło utrzymania.

Na szczęście plotka ta miała krótki żywot. Po gruntownem zbadaniu sprawy w sosnowieckich i warszawskich kołach finansowo - przemysłowych stwierdzić należy z całą stanowczością, że żadna z dwu wymienionych firm nie tylko nie czyniła starań o uzyskanie dozoru sądowego, ale nawet projekt podobny nie był nigdy brany pod uwagę.

Obiedwie fabryki są czynne i pomimo przesilenia w przemyśle włókienniczym żadnych trudności finansowych nie znają“.

Straszna katastrofa.
Samochód pod kołami lokomotywy.

LWÓW, 28-1. Wczoraj rano zachorował nagle bardzo poważnie rabin-cudotwórca Leib Rokach w Rawie Ruskiej.

Lekarze rawsko - ruscy postanowili na wieczór zwołać u łoża chorego konsyljum lekarskie i w tym celu postanowiono zaprosić ze Lwowa znanego lekarza chorób wewnętrznych dr. Marcina Selzera. Do Lwowa udał się prezes tow. „Aguda“ w Rawie Ruskiej Mojżesz Marfeld i uzyskawszy zgodę lekarza wyjechał z nim około godz. 4 popołudniu ze Lwowa taksówką nr. 8339, kierowaną przez szofera Zygmunta Schwetzera.

Na trakcie warszawsko - lwowskim, koło stacji kolejowej Kamionka Wołoska w odległości 7 klm. od Rawy Ruskiej, gdy samochód przejeżdżał przez tor kolejowy linji Warszawa — Lwów, wjechał nań z całym rozpędem parowóz pociągu towarowego.

Samochód został rozbity w drzazgi. Po zatrzymaniu pociągu wydobyto zwłoki dra Selzera i szofera Schwetzera.

Na miejscu zjawili się lekarze z Rawy Ruskiej, którzy polecili przewieźć natychmiast najbliższym pociągiem Marfelda do szpitala w Żółkwi. Oba trupy pozostawiono na miejscu katastrofy do czasu przybycia komisji sądowej.

Echa niedoszłego włamania
DO BANKU W CZĘSTOCHOWIE.

WARSZAWA, 28-1. (Tel. wł.) Dyrekcja Banku Polskiego wysłała do swego oddziału częstochowskiego jednego z inżynierów, aby przeprowadził badania co do bezpieczeństwa skarbca. Władze policyjne w dalszym ciągu przeprowadzają śledztwo w celu wykrycia niedoszłych sprawców włamania na oddział Banku Polskiego w Częstochowie.

Ruda żelazna
W POW. CZĘSTOCHOWSKIM.

WARSZAWA, 28-1. (Tel. wł.) We wsi Wywra gm. Grabówka pow. Częstochowskiego p. Wojtach z Królewskiej Huty za pomocą wybicia szybu odkrył pokłady rudy żelaznej na gruntach gospodarza Kobieli.

Smiertelny pojedynek
W ŁUCKU.

ŁUCK, 28-1. (PAT.) W Równem odbył się pojedynek pomiędzy porucznikiem Wilhelmem Zagórskim a porucznikiem rezerwy Antonim Zgórskim. Po wymianie strzałów padł trupem Wilhelm Zagórski. Tło pojedynku n[ie] zostało narazie ustalone. Dochodzenia prowadzi prokurator przy Sądzie okręgowym w Równem.

Brat kom. Litwinowa
UNIEWINNIONY.

PARYŻ, 28-1. (AW.) W procesie przeciwko bratu Litwinowa, oskarżonemu o fałszowanie weksli, zapadł wyrok uwalniający. Po ogłoszeniu wyroku Litwinow zawołał: „Niech żyje sprawiedliwość francuska!“

Po otwarciu konferencji londyńskiej.

Pierwsze wrażenia, przypadki i horoskopy.

Londyn, 22 stycznia.

Wielka konferencja rozbrojeniowa otrzymała na swą siedzibę jeden z najwspanialszych gmachów londyńskich: pałac królewski Sant James (św. Jakób). Oficjalne otwarcie konferencji odbyło się wprawdzie w „królewskiej galerji" Izby lordów, na właściwe jednak obrady przeznaczone zostały rozległe sale pałacu Sant James. Tu, w zacisznych i antycznych komnatach toczyć mają się narady poszczególnych rzeczoznawców, a w wielkiej sali tronowej odbywać będą się plenarne posiedzenia konferencji rozbrojeniowej.

Pałac Sant James jest jednym z najstarszych budynków londyńskich. Od roku 1532 mieściła się tu oficjalna rezydencja królów angielskich i dopiero w roku 1809 — po katastrofalnym pożarze, który zniszczył część zamku — przeniosła się rodzina królewska do pałacu „Buckingham". Mimo to jednak pozostał Sant James siedzibą królewską — i do dziś dnia nosi angielski dwór królewski oficjalną nazwę: „The Court of St. James". — Do tej pory również pozostał zwyczaj, że z balkonu sali tronowej w pałacu St. James ogłasza się zawsze najważniejsze wydarzenia. I tak naprzykład w roku 1919 ogłoszono stąd oficjalnie zawarcie traktatu pokojowego pomiędzy mocarstwami koalicyjnemi a Niemcami. W sali tronowej w St. James przyjmuje również król angielski wszystkich zagranicznych dyplomatów, akredytowanych w Londynie. — Mianowany niedawno ambasador rządu polskiego minister Skirmunt, złożył też tutaj nowe, swe listy uwierzytelniające.

Oczywiście w związku z konferencją rozbrojeniową — nastąpiły w pałacu w Sant James bardzo liczne zmiany. Poszczególne sale zostały przystosowane do potrzeb konferencyjnych — i zmieniły gruntownie swój wygląd. W miejsce starych, antycznych mebli — wprowadzono maszyny do pisania, biurka, szafy biblioteczne —słowem cały nowoczesny magazyn biurowy. — I nic dziwnego.—Wszakże wedle dotychczasowych obliczeń trwać mają obrady rozbrojeniowe najmniej dwa — do trzech miesięcy!

Z dawnych urządzeń w pałacu St. James — pozostały jedynie liczne gatunki starożytnej broni, — która obficie zdobi poszczególne sale zamkowe. — Stąd też powstał już pierwszy dowcip na temat konferencji. Oto bowiem twierdzą niektórzy, że broń po to zostawiona została rozmyślnie, aby przestrzec poszczególnych delegatów przed zbyt lekkomyślnem wywoływaniem sporów i nieporozumień. Każda wroga demonstracja może bowiem natychmiast być rozstrzygnięta z... bronią w ręku. — Jak na konferencję rozbrojeniową — niezbyt obiecujący dowcip.

Jeśli już mowa o zakulisowych „plotkach" — warto również wspomnieć o niezwykle ciekawym przypadku, który wydarzył się delegacji japońskiej przybyłej na obrady londyńskie. — Japończycy, rozpakowawszy bagaże, zauważyli z przerażeniem, — że kufer, w którym mieściły się oficjalne mundury poszczególnych delegatów — nie załadowano przez zapomnienie na okręt — i pozostał on w Japonji. — Położenie Japończyków stało się bardzo drastyczne, — albowiem na wszelkich oficjalnych przyjęciach mieli się poszczególni delegaci ukazać w galowych uniformach. — Znaleziono jednak wkończu wyjście z tej przykrej opresji. — Oto postanowiono, — że do czasu nadejścia mundurów japońskich — wszyscy delegaci na konferencję londyńską przywdziewać będą tylko „cywilne" ubrania. — Był to — jak twierdzą złośliwi — pierwszy krok zgodnego porozumienia konferencji rozbrojeniowej.

Jak już zaznaczyliśmy — inauguracyjne posiedzenie konferencji rozbrojeniowej odbyło się w galerji królewskiej Izby lordów. — Niebywały przepych towarzyszył całemu ceremonjałowi. Król angielski zasiadł na złotym tronie. Poszczególni delegaci otrzymali pozłacane fotele. Nawet mikrofon, przez który transmitowana była powitalna mowa królewska — wykonany był ze złota. Słowem iście królewskie przyjęcie. Tylko poszczególni delegaci — ze względu na kłopoty Japończyków — ukazali się nie w galowych mundurach, lecz w czarnych żakietach.

Zpośród spraw politycznych, o których głośno mówiono w pierwszych chwilach — wysunęła się na czoło kwestja ewentualnego powołania Niemiec do prac konferencji londyńskiej. Projekt powyższy wysunięty został przez jeden z dzienników londyńskich, przyczem wtajemniczeni twierdzą, iż stało się to z inspiracji rządu niemieckiego. Koncepcja ta rychło jednak upadła, nie znalazła bowiem wśród delegatów konferencyjnych żadnego posłuchu.

Jak narazie ocenia się horoskopy konferencji rozbrojeniowej niezbyt optymistycznie. Pomiędzy poglądami Anglji i Stanów Zjednoczonych — oraz w dalszej linji Japonji, Francji i Włoch istnieją — jak dotąd — tak znaczne rozbieżności, — że kwestja porozumienia nie wydaje się zbyt łatwa.

L. K.

Germanizacja Łużyc

przez germanizowanie kościoła.

W organie mniejszości narodowych w Niemczech „Kulturwehr", czytamy o strasznym wprost ucisku, jakiemu podlegają łużyccy Serbowie i Wendowie, którzy stanowią resztki potężnych plemion słowiańskich, siedliskami swemi sięgających niegdyś Hamburga. Niemcy, począwszy od cesarza Henryka Ptasznika mieczem i ogniem niszczyli tę ziemię i mordowali ludzi, aby zrobić miejsce dla kolonistów niemieckich.

Mimo to, resztki Słowian w Miśni i Łużycach, ziemiach za Bolesława Chrobrego należących do Polski, trzymały się swojej tradycji i wytrwały, jak prawdziwa wyspa wśród niemieckiego zalewu, który przez Saksonję i Dolny Śląsk pchał się ku Czechom i ku Polsce.

Zdając sobie sprawę, że katolicyzm większej ludności łużyckiej jest główną ostoją jej odrębności narodowej, postanowiono na tym punkcie właśnie przypuścić atak. Ponieważ Miśnia i Łużyce nie posiadają własnej djecezji, ale tylko prefekturę apostolską, więc utworzono dla wychowania serbskiego kleru seminarjum przy uniwersytecie w Pradze, które posiadało liczne fundacje, wystarczające dla kilkunastu kleryków. Jednakże już przed wojną, a tembardziej w czasie wojny, rząd niemiecki usuwał księży Serbów w czysto niemieckie okolice, podobnie jak to czynił z Polakami, a Serbom łużyckim narzucał duchownych - Niemców.

Wśród Serbów pracowali również księża - Polacy, którzy bardzo łatwo przyswajali sobie mowę serbską, a jednym z bardzo dzielnych pracowników na Łużycach był ks. Otremba, obecnie proboszcz w Świętochłowicach na Śląsku.

Po wojnie, gdy się zdawało, że w Niemczech świta nowa era wolności, Serbowie wzięli się bardzo energicznie do pracy, założyli szereg pism perjodycznych i rozpoczęli starania o należytą organizację swej kultury, szukając przytem oparcia przeważnie o kulturę czeską. Nowy organizacyjny podział djecezji w Niemczech wyrządził Serbom bardzo poważną szkodę, bo prefekturę apostolską Miśni przyłączono do djecezji berlińskiej a tamiejszy biskup dr. Schreiber, zrobi wszystko, ażeby zniszczyć do reszty prastare szczątki kultury słowiańskiej.

Celem zerwania łączności Serbów z Czechami dr. Schreiber zniósł serbskie gimnazjum w Pradze, budynki i prócz objekty fundacyjne sprzedano, a kleryków serbskich porozrzucano pojedyńczo po różnych niemieckich seminarjach, celem przeprowadzenia zupełnej ich germanizacji.

Kłopoty amerykańskie.

STAGNACJA HANDLOWA. — NASTĘPSTWA SPADKU PAPIERÓW. OBAWY O „AMERICAN PROSPERITY". — JAK OŻYWIĆ KONJUNKTURĘ GOSODARCZĄ? — GIGANTYCZNE PLANY ROZWOJOWE. — NOWE MILJONOWE INWESTYCJE.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Zpośród spraw, o których ostatnio najżywiej dyskutuje się w amerykańskiej opinji publicznej, wysuwa się bezsprzecznie na czoło powszechnego zainteresowania hasło tak zwanej: „amerikan prosperity". Pod hasłem tem rozumieją Amerykanie ustawiczny dobrobyt gospodarczy Stanów Zjednoczonych, — przedewszystkiem zaś pomyślny rozwój przemysłowy i handlowy, który pozwalałby poszczególnym gałęziom amerykańskiego życia gospodarczego zwiększać ciągle swe zyski.

Od czasu jednak słynnego krachu na giełdzie nowojorskiej osłabiła się bardzo wydatnie pomyślność interesów amerykańskich. Wpłynęły na to następujące okoliczności: Cała niemal Ameryka grała ostatnio na giełdzie. Wszyscy, począwszy od lepiej sytuowanych robotników i urzędników aż do najwyższych sfer amerykańskich, zakupywali za całą wolną gotówkę papiery akcyjne — i czerpali stąd bardzo poważne, dodatkowe zyski. Akcje szły bowiem ustawicznie w górę — ciągle wzrastała ich wartość, — dochody zatem obejmowały bardzo poważne sumy. Skutkiem tego też życie amerykańskie stało na odpowiednio wysokim poziomie. Obroty towarowe wzrastały ustawicznie, szerokie masy bowiem nie ograniczały zupełnie swych wydatków —i zakupywały najbardziej luksusowe przedmioty.

Nagły krach giełdowy zmienił oczywiście bardzo silnie dotychczasowe warunki. Straty, spowodowane przez spadek papierów akcyjnych — osłabiły zdolność płatniczą licznych rzesz odebrały bowiem bogate źródło zarobków, umożliwiających wystawne życie. Nastąpiły też skutkiem tego liczne ograniczenia, które do tej pory powodują wcale silny zastój na rynkach handlowych.

To też mnożą się obecnie coraz głośniej narzekania „businessmanów" amerykańskich, — coraz częściej słyszy się głosy, domagające się od powołanych czynników rządowych i gospodarczych energicznej interwencji, —by polepszyć konjunkturę i zachować w ten sposób „prosperity" w stosunkach amerykańskich.

Jako jeden z głównych środków zaradczych wysuwana jest konieczność silnego wzmożenia ruchu budowlanego, oraz dokonywania szerokich inwestycyj w dziedzinie rozszerzenia dróg i urządzeń publicznych. W ten sposób ożywić ma się ruch w licznych gałęziach przemysłowych, związanych z pracami budowlanemi, a to w dalszym ciągu przyczynić ma się do zwiększonych obrotów na rynkach handlowych.

Zpośród pomysłów, jakie złożone zostały w tym kierunku, wymienić należy jako najbardziej charakterystyczny plan, przewidujący budowę nowego miljonowego miasta amerykańskiego. Miasto to powstać miałoby w zagłębiu węglowem Pittsburga i obliczone byłoby na miljon mieszkańców. Szczegółowy plan tej nowej stolicy opracowany został przez znanego architekte nowojorskiego. Przewiduje on budowę wspaniałych, nowoczesnych ulic, dalej licznych fabryk i urządzeń biurowych, oraz wreszcie całe kolonje mieszkań robotniczych i urzędniczych, złożonych z jedno i dwu — piętrowych will. Nad pomysłem tem obradują w tej chwili czynniki rządowe wespół z przedstawicielami najpotężniejszych amerykańskich koncernów przemysłowych — i jest nadzieja, że wkrótce już przystąpi się do jego realizacji.

Inny znowu projekt, uchwalony niedawno przez amerykański rząd, — przewiduje budowę nad rzeką Colorado olbrzymiej tamy wodnej, która ma być największem tego rodzaju dziełem na całem świecie. Tama ta służyć ma w pierwszym rzędzie dla nawadniania pustynnych okolic Kalifornji, które przez dopływ wody zamienić mają się w urodzajne pola i ogrody. Z drugiej zaś strony przez uregulowanie dotychczasowego koryta rzecznego wzrośnie wydajność ziem, położonych nad Coloradem,— tak, że tysiące nowych osadników rolnych znaleźć tam będzie mogło nową i dobrą egzystencję.

Poza tem rozpatrywane są inne jeszcze plany, które przewidują inwestycje budowlane, obliczone na setki miljonów dolarów. Rząd amerykański popiera ze swej strony bardzo wydatnie tę inicjatywę budowlaną — i ostatnio uchwalone kredyty w wysokości 800 miljonów dolarów, które przeznaczone mają być wyłącznie na umożliwienie nowych prac. Pozatem na cele te przyrzekli bardzo znaczne fundusze najpotężniejsi magnaci przemysłowi i finansowi.

Nie ulega wątpliwości, iż tego rodzaju akcja wyda z czasem odpowiednie rezultaty i wpłynie dodatnio na zwiększenie się ogólnych obrotów.— Jest to jednak kwestja dość długiego czasu — i jak twierdzą statystycy amerykańscy dopiero z końcem 1930 roku da się może odczuć pewne polepszenie w obecnej konjunkturze. Narazie zaś zastój handlowy trwa — i dokucza dość silnie „businessmanom amerykańskim"

St. W.

Zaręczyny księżniczki Ileany

Z KSIĘCIEM ŚLĄSKIM Z PSZCZYNY.

Donoszą z Bukaresztu, że na zamku królewskim w Sinaja odbyły się zaręczyny księżniczki Ileany z Aleksandrem hr. Hochberg, bar. Fürstensteinem, drugim synem księcia na Pszczynie. Oficjalne ogłoszenie zaręczyn ma nastąpić w przyszłą niedzielę. Księżniczka Ileana, 21-letnia najmłodsza córka zmarłego króla Ferdynanda oraz królowej Marji, jest uważana za jedną z najpiękniejszych księżniczek w Europie. Narzeczony jej jest synem znanego magnata śląskiego, który rości sobie pretensje do pochodzenia z rodu Piastów. Liczy on lat 25 i jest wyznania katolickiego, jakkolwiek cała rodzina książąt na Pszczynie wyznaje religję protestancką.

Wynik pojedynku

MILLER — JANOWSKI.

Znieważenie czynne w lokalu jednej ze szkół literata i profesora literatury polskiej p. Jana Nepomucena Millera przez ziemianina Jerzego Strzemię - Janowskiego za wystąpienie przeciwko Wacławowi Sieroszewskiemu na łamach jednego z miesięczników, o czem w swoim czasie pisaliśmy — znalazło onegdaj rano swój epilog w orężnem spotkaniu na ciężkie szable.

W pojedynku, prowadzonym aż do niemożności władania bronią, prof. J. N. Miller został draśnięty w ramię i ciężko ranny w prawą rękę ponad przegubem aż do kości. P. Janowski otrzymał lekką ranę w rękę.

Po opatrunku chirurgicznym prof. Miller przewieziony został do swego prywatnego mieszkania, gdzie pozostaje na kuracji.

MIGAWKI.

NIEŁAD W AURZE.

Mimo, że od czasu wojny światowej upłynęło już przeszło dziesięć lat, życie ciągle jest jeszcze nieustabilizowane, ciągle jakieś niespodzianki, wieczna niepewność jutra. To grozi zamach stanu, to znów styczeń jest taki, że z całkowitem bezpieczeństwem dla zdrowia możnaby wyjechać nad morze i prażyć się na słońcu, czyniąc z Gdyni, albo Helu zawsze uśmiechniętą wieczną wiosną Rivierę.

Akurat rok temu mrozy dosięgały trzydziestu z czemś stopni poniżej zera, a obecnie Magistrat nie tylko nie potrzebuje myśleć o urządzeniu ślizgawki, ale raczej o zainstalowaniu większej ilości ławek dla mnożących się z dnia na dzień par zakochanych, bo do miłosnych bowiem zalecanek przykład idzie z góry, to znaczy z dachów, gdzie koty, nie pomnąc na wytyczne kalendarzowe, miauczą po nocach przeraźliwie i czynią niepokój w stęsknionych sercach dziewic i ich adonisów.

Akurat rok temu w oczach miljonów węgiel stawał się jedyną deską ratunku wobec możliwości zupełnego zamrożenia się. Był nadzieją przetrwania mrozów podbiegunowych, był najcenniejszym djamentem w czasie, gdyśmy zaznawali przyjemności epoki lodowcowej.

Nauczeni smutnem doświadczeniem, zaopatrzyliśmy się w ogromne zapasy węgla, w piece elektryczne, pozatykaliśmy najmniejsze szparki w oknach i oto cóż się okazało? Zimy w tym roku ani na lekarstwo. Sanki poszły do rupieci, łyżwy rdza obsiadła, a futra nie zdołały jeszcze pozbyć się od lata zapachu naftaliny.

W takich warunkach niepodobieństwem jest ani preliminarza budżetu porządnie ułożyć, ani skakać na martach. Jeżli proporcjonalnie do stanu ciepła obecnie będzie ono wzrastało i nadal, to w lipcu powinny w Polsce kwitnąć pomarańcze, później dojrzewać cytryny i migdały, a my sami zamiast na zające i wilki, będziemy chadzali do dziewiczych lasów, aby polować na słonie i tygrysy, na baldach zaś straszyć będzie przechodniów potężny ryk zagniewanego lwa.

Niewesoła to perspektywa na przyszłość i należałoby już zawczasu pomyśleć o bezpieczeństwie ludności o tyle, o ile meteorolodzy nie przepowiedzą, że przyszła zima będzie znowu taka, jak w roku ubiegłym, kiedy to zamiast tygrysów, można się było raczej obawiać zjawienia się niedźwiedzia polarnego.

I to również nie jest niemożliwe, Polska bowiem jest krajem wszelkich możliwości. Dlatego sfery finansowe zagraniczne nie mają do nas zaufania.

Czarny.

Nowe zarządzenie

W SPRAWIE EMIGRACJI SEZONOWEJ DO NIEMIEC.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem spraw wojskowych, oraz z Minist. pracy i opieki społecznej wydało do wojewodów okólnik w sprawie sezonowej emigracji na roboty rolne do Niemiec w r. 1930, przypominający zarządzenia wydane okólnikiem z początków stycznia r. ub. i wprowadzający zmiany następujące: urzędy gminne odmówią zarejestrowania na wyjazd na roboty rolne do Niemiec poborowym, urodzonym w r. 1909, oraz tym urodzonym w latach 1908, 1907 i 1906, którzy obowiązani są stawić się przed komisją poborową; powiatowe władze administracji ogólnej w wypadkach posiadania starych paszportów winny prolongować termin ich ważności do dnia 31 grudnia 1930 r., zaopatrując paszport na stronie pierwszej pieczęcią „paszport emigracyjny sezonowy", zaś na stronie trzeciej wpisując po słowach „udaje się do" (czerwonym atramentem) adnotację: „Niemiec — na sezonowe roboty rolne".

Rekrutacja odbywać się będzie na terenie powiatów, które oznaczy Ministerstwo pracy i opieki społecznej. Po wyznaczeniu powiatów Min. pracy i op. społ. poda właściwym dla tych powiatów urzędom pośrednictwa pracy cyfry, w których granicach może być dokonana rejestracja.

Królewska ofiara

dla kościoła w Łazach.

Otrzymujemy następujące pismo z Łaz:

Założona w roku 1920 nowa parafia w Łazach znalazłaby się w niesłychanie trudnych warunkach istnienia, gdyby nie troskliwa opieka ze strony właścicielki, należącego do parafji w Łazach Rokitna Szlacheckiego pani Lucyny z hr. Szembeków Poleskiej, która w czasie organizowania się parafji ofiarowała 2 morgi ziemi pod budowę kaplicy prowizorycznej i 1 mórg na cmentarz grzebalny.

Na tym hojnym darze nie skończyła się jednak ofiarność pani Poleskiej która obecnie powiększyła posiadłość kościoła, dodając do poprzedniej darowizny 2 morgi przy kościele, 8 morgów pola ornego na cmentarz grzebalny, a nadto plac pod budowę Domu katolickiego.

Jeśli weźmie się pod uwagę cenę ziemi w Zagłębiu Dąbrowskiem, trzeba głośno powiedzieć, że na dzisiejsze czasy jest to wielka i rzadko spotykana ofiarność społeczna.

Jeśli jeszcze dodamy, że pani L. Poleska wszędzie w okolicy przychodzi z pomocą ludzkiej biedzie, czyni zapisy na rzecz szkół w Rokitnie i w Łazach, w całej pełni okaże się wielkie serce i szlachetna dusza wielkiej filantropki gminy Rokitno Szlacheckie.

Oby Jej przykład znalazł naśladowców.

Wdzięczni mieszkańcy
parafji Łazy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

29 Środa	**Dziś** Franciszka B. W. **jutro** Martyny P. M. Wschód słońca 7 m. 22. Zachód „ 16 m. 15.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębia" — „Serce Maharadży".
Kino „Wawel" — „Samotni".
Kino „Sfinks" — Tragedja błazna.
Kino „Momus" — Pat i Patachon.
Kino „Uciecha" — „Bohater krwawej areny".
Kino „Czary" — „Panienka we fraku" — „Obrońca kobiet".

× **ZAGADNIENIA KONSTYTUCYJNE.** W czwartek dnia 30 bm. w lektorjum czytelni miejskiej w Dąbrowie o godz. 7 i pół wieczorem prezydent dr. Madeyski wygłosi dla członków klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego odczyt p. t. „Zagadnienia konstytucyjne".

× **PODWIECZOREK NA DOCHÓD P. M. S.** Sosnowieckie Koło P. M. S. urządza w niedzielę dn. 2 lutego o ogdz. 4—9 popołudniu w lokalu „Locarno" przy ul. Sadowej podwieczorek za zaproszeniami, którego atrakcją będzie normalny program sceniczny i dancing. Wstęp od osoby łącznie z podwieczorkiem 5 zł., przyczem inne wydatki nie są przewidziane. Niewątpliwie możność spędzenia kilku miłych chwil przy doborowej muzyce zachęci zaproszonych do przybycia na wspomniany podwieczorek.

× **BACZNOŚĆ PODOFICEROWIE REZERWY W DĄBROWIE!** Zarząd Koła zwołuje na niedzielę dnia 2 lutego rb. o godz. 10 w I terminie, wzgl. o godz. 11 w II terminie w sali Rady miejskiej w Dąbrowie ogólne zebranie członków Koła z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z organizacyjnego zebrania, sprawozdanie zarządu, wybór zarządu, komendanta, komisji rewizyjnej i wolne wnioski. Wszyscy podoficerowie proszeni są o przybycie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa dnia 29 b. m. „Baron Trenk" o godzinie 19.30.
Czwartek dnia 30 b. m. „Sekretarka Pana prezesa" o godzinie 19.30.
Piątek dnia 31 b. m. „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.
Sobota dnia 1.2 — „Madame Butterfly" o godzinie 19.30 występ Zamorskiej.
Niedziela dnia 2.2. — Koncert bałałajkowy o godzinie 12.30.
Niedziela dnia 2.2 — „Trubadur" o godzinie 15.30 występ Zamorskiej
Niedziela dnia 2.2 — „Sekretarka pana prezesa" o godzinie 19.30.
Poniedziałek dnia 3.2 — „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.
Wtorek dnia 4.2 — „Baron Trenk" (dzień aktora) o godzinie 19.30.

× **EGZAMINA NA KURSACH INSTRUKTORÓW OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.** W dniach 29 i 31 bm. o g. 18 do 21 w szkole górniczej w Dąbrowie Górniczej odbędzie się egzamin na kursach instruktorów rejonowych obrony przeciwgazowej. W dniu 2 lutego o g. 11 nastąpi uroczyste zakończenie tego kursu i rozdanie świadectw absolwentom.

× **„WAMPIRY" PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.** Komunikują nam: W ub. sobotę w sali kina „Kometa" w Dąbrowie odbyła się premjera sztuki znanego autora i prelegenta prof. Krzyżanowskiego pt. „Wampiry". Sztuka wystawiona została z precyzją tak pod względem reżyserji, jak i dekoracyjnym. Żywa akcja, rozgrywająca się w zajętej przez bolszewików Odesie trzymała cały czas widza w napięciu. Tłumnie zebrana publiczność darzyła wykonawców oklaskami. Na scenę został wywołany obecny na przedstawieniu autor, któremu zebrana publiczność urządziła owację. Sztuka ta ma ogromne znaczenie propagandowe wśród szerokich mas naszego społeczeństwa.

„Wampiry" zostaną odegrane w sali teatru miejskiego w Sosnowcu w czwartek dn. 30 bm. o godz. 8 wiecz.

× **ULGI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Ministerstwo komunikacji przyznało młodzieży szkolnej ulgi taryfowe na kolejach przy przejazdach do domów rodzinnych na ferje półroczne w dniach od 30 stycznia do 4 lutego r. b. włącznie.

Program radjowy

ŚRODA 29 STYCZNIA

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Audycja dla dzieci i młodzieży „Szopka żywych lalek" — Zakrzewskiej z Krakowa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Olga Rogorowiczowa: „Wśród nowych wydawnictw".
17.45 — Transmisja muzyki Kalmana z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Intermezzo muzyczne.
19.15 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
19.20 — Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska".
19.45 — Komunikaty sportowe.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu prof. Egona Petri z Krakowa.
22.10 — Feljeton z Warszawy.
22.25 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.

× **KURS OFICERÓW REZERWY DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZ.** W r. b. na skutek starań gł. zarządu Zw. nauczycieli szkół powszechnych M. S. wojsk. ma zamiar zorganizować 8-tygodniowy kurs szkoły podchorążych rezerwy, dla nauczycieli szkół powszechnych. Na kurs ten powołani będą nauczyciele, którzy w latach od 1918 do 1920 zgłosili się do wojska polskiego jako ochotnicy i posiadają przynajmniej 6 tygodni służby frontowej. Nauczyciele ci po odbyciu kursu będą mianowani oficerami rezerwy.

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** W dniu 26 bm. zostało zorganizowane Koło Zjednoczenia pracy wsi i miast w Dańdówce. Do zarządu Koła zostali wybrani: pp. prezes — Konrad Katscher, wiceprezes — J. Ziemba, sekretarz — F. Tworek, skarbnik — M. Dembski, członkowie zarządu: W. Zajączkowski, J. Zielonka.

× **ECHA ZEBRANIA BEZROBOTNYCH W CZELADZI.** W związku z notatką naszą o zebraniu bezrobotnych w Czeladzi umieszczoną w numerze z ub. niedzieli, zainteresowani pp. Piotr Bogucki, Dziubek i Rak proszą nas o podanie do publicznej wiadomości, iż z godności delegatów bezrobotnych, na których przez zebranych zostali powołani, dobrowolnie rezygnują.

× **RZEŹNICY CZELADZCY, A NOWE CENY MIĘSA.** Wobec nowych cen na mięso wołowe, niektórzy rzeźnicy czeladzcy postanowili nie zaopatrywać swych sklepów w ten towar, to też wczoraj w mieście dawał się odczuwać pewien brak wołowiny. Trzeba dodać, że są i tacy kupcy, którzy stosując się do obowiązujących przepisów, sprzedawali mięso wołowe według nowej ceny, tj. 2 zł. kg.

× **O DAWNYCH I OBECNYCH ZWIERZYŃCACH.** Otrzymujemy następujące pismo: Zbierając dla celów naukowych materjał o dawnych i obecnych zwierzyńcach w Polsce, upraszam jak najgoręcej wszystkie osoby, którym jest wiadome, że ktoś z obywateli ziemskich ma lub miał przed dawnemi laty zwierzyniec, o łaskawe dokładne podanie mi, gdzie był ten zwierzyniec, oraz wszelkich innych bliższych szczegółów. Proszę też o podanie polaci lasów, leśniczówek, zaścianków zwanych „zwierzyńcem", wreszcie miast, gdzie są ulice zwierzynieckie itp. Za wszelkie bliższe dane o tem, oraz za wskazanie dzieł, w których znaleźć można choćby najdrobniejsze wzmianki o dawnych zwierzyńcach, będę mocno zobowiązany, dając wyraz mej wdzięczności w przedmowie pracy, którą przygotowuję. Narazie za łaskawą życzliwość i cenną pomoc składam zgóry w imię dobra nauki szczerą podziękę. — Józef Władysław Kobylański, kapitan — Przemyśl, ul. Katedralna 3.

SOCJALISTYCZNA GOSPODARKA W DĄBROWIE POD PRĘGIEŻEM.

Rewelacyjne wyniki badań nadzwyczajnej komisji rewizyjnej.

W życiu naszego samorządu miejskiego zdarzały się już różnorodne historje i zajścia. Słyszało się o gorszących scenach na posiedzeniach Rad miejskich, gdzie dochodziło do ordynarnych wystąpień, pełnych oszczerstw i inwektyw, a nawet bójek. Bywały także zdarzenia, że na posiedzeniach poruszano, względnie rozpatrywano sprawę takich czy innych nadużyć, popełnionych przez członka zarządu, Rady lub pracownika Magistratu, jednakże posiedzenia, na którem omawianoby

liczne nadużycia, natury karnej,

całego zarządu, jeszcze nie było i dopiero Rada miejska w Dąbrowie na onegdajszem posiedzeniu była pierwsza w dziejach naszego młodego samorządu widownią takiej bolesnej sceny. Żałować tylko należy, iż na posiedzenie nie zaproszono przedstawicieli władz sądowych i nadzorczych oraz licznej rzeszy robotników, aby ci mogli usłyszeć wiele niezwykle ciekawych rzeczy o gospodarce t. zw. obrońców klasy robotniczej, żerujących w ordynarny i bezczelny sposób na nieświadomości sfer robotniczych, a przedstawiciele władz dowiedzieliby się, do czego prowadzi oddanie jakiejkolwiek władzy lub instytucji w ręce ulicy i jakie są następstwa braku należytej kontroli nad chamstwem partyjnym, mającym na celu interes własny, względnie swego stronnictwa.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie przypominało raczej

ponurą rozprawę sądową,

gdzie słuchacze ze zdumieniem dowiadywali się w jaki to sposób klika menerów partyjnych prowadziła gospodarkę miejską i na co szły pieniądze publiczne, które

bez skrupułów zabierano na cele osobiste lub partyjne.

Na najpotrzebniejsze potrzeby miasta brak było środków, lecz dla członków Magistratu i partji zawsze pieniądze być musiały, przyczem nie gardzono nawet pieniędzmi obcemi, inkasowanemi przez Magistrat dla różnych instytucyj państwowych i społecznych.

Nadzwyczajna komisja rewizyjna.

Po otwarciu posiedzenia i załatwieniu wstępnych formalności, zabrał głos wiceprezes Rady dyr. Kaczkowski, który, jako przewodniczący nadzwyczajnej komisji rewizyjnej, powołanej w lutym r. ub. przez Radę miejską do zbadania gospodarki poprzedniego zarządu miasta, zdał relację z wyniku dotychczasowej pracy komisji. Na wstępie referent zakomunikował, iż długi okres czasu od chwili powołania komisji do pierwszego sprawozdania wynikł skutkiem niesłychanych trudności przy przedzieraniu się przez

gąszcze i labirynty gospodarki miejskiej,

gdzie na każdym kroku napotykano na ustawiczne przeszkody, niejasności, brak dowodów, a nawet wręcz fałszerstwa. Po żmudnej pracy udało się zbadać dziesięć spraw, które nie wyczerpują całości, lecz stanowią doskonałą ilustrację gospodarki poprzedniego Magistratu, przypominającą swawolę na własnym folwarku gospodarza, którego wkrótce mają zlicytować.

Następnie referent dodał, iż można tu zacytować słowa piosenki Boya: „wszystko można — co nie można", poczem przystąpił do sprawozdania, przytaczając kolejno wszystkie dotychczas ujawnione kwiatuszki.

Ciężkie zarzuty.

A więc: wiceprezes poprzedniej Rady miejskiej p. Wojciech Szumbarski, do niedawna odpowiedzialny redaktor „Głosu Zagłębia" otrzymał z Magistratu

120 płyt chodnikowych,

z których 90 sztuk sprzedał, oczywista z zyskiem. Z braku jakiegokolwiek dowodu wyglądało to na prezent ze strony Magistratu.

Druga sprawa dotyczyła budowy lewego skrzydła Magistratu. Komisja znalazła w dowodach szczegółowy kosztorys budowy, złożony przez firmę E. Kosiński, w którym koszt budowy lewego skrzydła obliczono na 39.166 zł. przyczem wliczono także roboty malarskie, dekarskie, blacharskie i ślusarskie. Kwotę tę Magistrat zaakceptował i wypłacił. aliści

znaleziono drugi rachunek

tejże firmy na sumę 20.670 zł. także za budowę lewego skrzydła, a pozatem znaleziono rachunki malarza, blacharza i dekarza, na sumę 3668 zł. za roboty w tem skrzydle.

Trzeci kwiatek dotyczył remontu ławek szkolnych. W swoim czasie Magistrat zwrócił się do kierowników szkół o nadesłanie wykazu ławek, wymagających naprawy. Podług nadesłanych wykazów, ławek takich było około 80, tymczasem na skutek zarządzenia p. Litewki i Cupiała stolarz zreperował aż 711 ławek, co kosztowało 3565 zł. przyczem naprawa polegała na tem, iż sheblowano np. lakierowany blat ławki, poczem go zabajcowano, lub odrywano niepotrzebnie boki i nogi, aby je przybić nanowo.

Cement miejski.

Czwarta sprawa mówi o cemencie miejskim, którego 300 beczek wydano na budowę

teatru socjalistycznego,

przyczem przeprowadzono w książkach takie manipulacje, iż w rezultacie teatr winien jest za sto beczek cementu około 3 tysiące zł.

Na podstawie dowodów ustalono, iż cement najpierw wydano, a dopiero po upływie 3 tygodni zjawiła się asygnacja na wydanie cementu, a jeszcze później decyzja zarządu, przyczem tak operowano cenami cementu, iż 9 tysięcy klg. kosztowało więcej niż 18 tys. klg. cementu.

Teatr socjalistyczny.

Piąta sprawa dotyczyła budowy teatru socjalistycznego, gdzie Magistrat dawał robociznę, konie i materjały. Jak wynika z zeznań świadków i zebranych dowodów, prowadzono

fałszywe zapisy

i obciążano przedsiębiorstwa miejskie wydatkami, które zużyte były przy budowie teatru, w następstwie czego miasto poniosło około

5 tysięcy zł. strat.

Domy miejskie.

W szóstej aferze mówiono o domach miejskich. Socjaliści wybudowali 40 mieszkań kosztem 467.900 zł. a więc niesłychanie drogich, przyczem **zamiast bezdomnych mieszkania otrzymało 8 radnych, prezydent Cieplak i zastępca Zieliński, który z powodu wyjazdu zrezygnował z mieszkania, wreszcie kilku agitatorów i członków partji.** Czynsz mieszkaniowy ustalono w wysokości 4 proc. kosztów budowy, w następstwie czego miasto, nie posiadające środków na opiekę społeczną i pomoc dla biedaków, musiało do mieszkań tych **dopłacić olbrzymie sumy.**

Ponieważ sprawa mieszkań odbywała się już po wyborach, kiedy było ogólnie wiadomo, że socjaliści już rządzić nie będą, starano się zapewnić swym pupilom mieszkania w ten sposób, iż w zawieranych na wynajem mieszkań umowach wstawiano klauzulę, że jeżeli dany lokator nie otrzyma mieszkania w dniu 1 stycznia 1929 r. Magistrat będzie mu płacił **10 zł. dziennie, czyli 300 zł. miesięcznie odszkodowania.**

Rozdrapywanie grosza publicznego posunięto tak daleko, że nawet wszelkie opłaty skarbowe i miejskie przy zawieraniu umów z lokatorami, wypłacano z kasy miejskiej.

Największy pośpiech ujawniał prezydent Cieplak przy wykończaniu swego mieszkania, gdzie na skutek wywieranej przez niego presji na przedsiębiorcy, **roboty prowadzono przy 35 stopniach mrozu,** co miało ten skutek, iż wszystko odpadało i niszczyło się, narażając miasto na ogromne straty. Kiedy pewnego razu robotnicy sprzeciwili się dzikim żądaniom, zostali

siłą usunięci, a nawet pobici i roboty forsowano, mimo, że skutkiem wilgoci nietylko tynk, ale nawet instalacja oświetleniowa odpadała.

W rezultacie p. Cieplak zdążył się wprowadzić przed oddaniem następcy urzędowania, zajmując 10 pokojowe, luksusowo urządzone mieszkanie, do którego miasto z racji niskiego czynszu musiało dopłacać znaczne kwoty.

P. Cieplak pisze do p. Cieplaka

Siódma sprawa dotyczyła kina w teatrze socjalistycznym. Socjaliści, pragnąc jaknajprędzej teatr swój uczynić przedsiębiorstwem dochodowem, postanowili założyć kino, a ponieważ nie było na to pieniędzy, nic łatwiejszego, jak sięgnąć do kasy miejskiej. Uchwalono przeto

kupno przez miasto aparatu kinematograficznego,

wzamian za co t. zw. Stow. domów ludowych miało dwa razy w tygodniu dawać dla młodzieży szkolnej bezpłatne przedstawienia. Tymczasem kupiono za pieniądze miejskie aż 2 aparaty, kabinę z całkowitem urządzeniem oraz inny potrzebny sprzęt, ale umowy ze Stow. nie zawarto, nic też dziwnego, że przyrzeczonych przedstawień dla młodzieży niema. Pozatem w dowodach znaleziono jeszcze ciekawszą rzecz, mianowicie list Magistratu do Stow. domów ludowych podpisany przez p. Cieplaka, z zapytaniem, w które dni będą urządzane przyobiecane przedstawienia dla młodzieży. W odpowiedzi Stow. domów ludowych wystosowało list do Magistratu z prośbą o nadesłanie odpisu uchwały Rady miejskiej w sprawie ofiarowania Stow. aparatu, poczem dopiero będzie można ustalić termin przedstawień. List ten podpisany jest **także przez p. Cieplaka,** który w ten sposób prowadził z sobą korespondencje.

Pobory „dobroczyńców" ludu.

W ósmej sprawie omawiano pobory członków byłego zarządu miasta. Zlekceważywszy reskrypt województwa w sprawie wynagrodzenia członków Magistratu, pobierano pobory podług własnych obliczeń i w rezultacie p. Cieplak **nadebrał 7342 zł., p. Zieliński 4339 zł., p. Cupiał 2177 zł., Gajewski 1929 zł. Radek 1481 zł., ogółem nadebrano 17.268 zł.** Prócz tego ujawniono inny piękny kwiatek. Otóż w sprawozdaniu kasowem istnieje wykaz, że ławnik Gajewski odbył 161 posiedzeń, a ławnik Radek 92 posiedzenia. Tymczasem z książki protokułów zarządu wynika, że ławnik Gajewski brał udział w 78 posiedzeniach, a ławnik Radek w 38. Które z tych cyfr są prawdziwe, narazie niewiadomo.

Dziewiąta sprawa dotyczyła odszkodowania, pobranego przez członków byłego zarządu z racji opuszczenia „wyjedzonego" żłobu miejskiego, **co wyniosło 19.806 zł. przyczem policzono sobie nawet za urlop.** W rezultacie

nadebrano ogółem 37.074 zł.

z czego p. Cieplak nadebrał 19.216 zł., p. Zieliński 11.066 zł., p. Gajewski 2531 zł., p. Cupiał 2178 zł. i p. Radek 2085 złotych.

Dodać należy, iż odszkodowanie wzięto mimo zarządzenia województwa, zabraniającego czynienia jakichkolwiek wydatków personalnych z kasy miejskiej.

Wreszcie w dziesiątej sprawie komisja zgłosiła wniosek, aby wszystkie uchwały poprzedniej Rady miejskiej, powzięte po dniu 13 października 1928 r., t. j. po terminie rozwiązania Rady i wyznaczenia nowych wyborów, władze nadzorcze unieważniły, co będzie o tyle trudne do wykonania, że właśnie władze nadzorcze poraz pierwszy zastosowały takie uprawnienie, iż poprzednia Rada ma urzędować do chwili ukonstytuowania się nowych władz.

Dyskusja.

Dwie godziny trwało odczytywanie wyników pracy nadzorczej komisji rewizyjnej, poczem prezes Rady dr. A. Piwowar otworzył dyskusję. Oczywista zabrał głos radny Cieplak, który w sprawie płyt p. Szumbarskiego oświadczył, **że Magistrat wszystkim płyty sprzedawał, a że p. Szumbarski dotychczas należności nie wpłacił, jest to wina wydziału skarbowego, który nie ściągnął długu.** Zauważyć trzeba, iż sprawa miała miejsce w 1926 r.

Co do budowy lewego skrzydła Magistratu i złożonych rachunków, radny Cieplak powiedział, że kosztorysy są

teoretyczne i życiowe,

że należy sprawdzić wszystkie dowody i protokuły, przyczem dodał, że niema pewności, czy nie „zniszczyliście" pewnych dokumentów, co prawdopodobnie było skierowane pod adresem zarządu miasta lub komisji rewizyjnej.

Powstał tumult, a ponieważ dyskusja zaczynała stawać się coraz gorętsza, radny inż. Janota zgłosił wniosek, aby przyjęto tylko propozycję komisji skierowania wszystkich spraw na drogę sądową, a nie dyskutowania nad niemi, gdyż dyskusja korzyści nie przyniesie.

Wniosek poparł klub P. P. S. przyczem radny Bielnik oświadczył, że są to tortury „polityczne", a radny Sadowski porównał męczenie Chrystusa przez żydów z **torturowaniem radnego Cieplaka przez obecną Radę.**

W rezultacie propozycję radnego inż. Janoty przyjęto i Rada uchwaliła tylko konkretne wnioski komisji nadzwyczajnej, według których **dziesięć spraw przekazano na drogę sądową**

i postanowiono wytoczyć akcję cywilną o zwrot pieniędzy oraz karną za nadużycia i działalność na niekorzyść miasta.

Na tem zakończono pierwszą część pracy nadzwyczajnej komisji rewizyjnej, z której w całej pełni widać „ideową" pracę socjalistów i troskę ich o dobro miasta. Niewątpliwie dalsza praca komisji przyniesie jeszcze sporo ciekawego materjału z działalności socjalistów w Magistracie.

Śmiertelny wypadek

W KAMIENIOŁOMACH.

W ub. poniedziałek popołudniu w kamieniołomach Pietruszewskiego w Zagórzu miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego z robotników.

Mianowicie z nieznanej narazie przyczyny oberwała się ściana, a spadające kamienie przysypały robotnika, 45-letniego Tomasza Kocota, zamieszkałego w Zagórzu.

Po odrzuceniu kamieni przez współtowarzyszy Kocota wydobyto już tylko zwłoki nieszczęśliwego, zmasakrowane w straszny sposób.

× **MUNDURY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.** Na podstawie zarządzenia Ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ. otrzymały dyrekcje wszystkich szkół średnich zalecenie wprowadzenia w hufcach szkolnych ogólnego munduru przysposobienia wojskowego, ustalonego instrukcją państw. urzędu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Jako nakrycie głowy dopuszczalne są czapki danej uczelni; w tym wypadku czapka szkolna musi być dla wszystkich członków hufca obowiązująca.

Wieczór dancingowy
W DĄBROWIE

W niedzielę, tj. dnia 2 lutego r. b. na żądanie publiczności odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie drugi wieczór dancingowy, organizowany staraniem Związku pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie. Podobny wieczór dancingowy urządzony w dniu 12 stycznia rb. był miłą atrakcją obecnego karnawału. W pięknej sali resursy zebrało się około 100 osób. Zabawa nie była monotonna, gdyż poza tańcami widziało się grupki towarzyskie już to żywo i wesoło rozmawiające, jużto komplet śpiewający, a także gromadki dyskutujące na aktualne tematy. Wieczór był nacechowany nieprzymuszonym nastrojem, wesołością i miłą swobodą, to też uczestnicy byli wdzięczni organizatorkom za pomysł zabawy niedrogiej, bez przesadzonych strojów. a pełnej wdzięku i prostoty. Zabawa zakończyła się zapowiedzią. że w najbliższym czasie zostanie powtórzona. A więc spragnieni miłej i taniej rozrywki karnawałowej mają okazję w najbliższą niedzielę tj. 2 lutego spędzić kilka godzin wesoło i ochoczo w salach resursy w Dąbrowie.

× **CHOINKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI.** W dniu 25 bm. najbiedniejsza dziatwa parafji Nowosieleckiej zaproszona została na tradycyjną „choinkę" przez ks. proboszcza K. Mazurkiewicza. Liga katolicka niewiast tejże parafji zajęła się urządzeniem powyższej imprezy. Dzieci, które zebrały się w lokalu własnym Ligi w liczbie 250. w miłym i wesołym nastroju odśpiewały kolędy. Jako atrakcje Liga dała im obrazy kinowe, jak np. „Gwiazdka niewidomej dziewczynki", „Samarytanka" itp. Zapalona choinka wzbudzała w dziatwie zachwyt niemały — były tam bowiem dzieci, które po raz pierwszy widziały drzewko iluminowane. Najmilszą jednak dla nich niespodzianką były podarki; nasi milusińscy oprócz słodyczy znalazły rzeczy praktyczne w postaci wełnianych czapek, szalików, pończoch itp. Uszczęśliwiona dziatwa z roześmianemi buziami biegła do domu, by podzielić się silnemi wrażeniami.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia tak pożytecznej imprezy, zapisując na listę parafjalną swe dary, składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać" proboszcz ks. K. Mazurkiewicz, a więc: Gwarectwu Hr. Renard za kwotę zł. 75, Czerwonemu Krzyżowi 75 zł., Zakładom C. G. Schön 50 zł., Babcock Zieleniewskiemu 50 zł., Hucie Katarzyna 50 zł., pani dyrektorowej Wilhelmowej Schönowej za wełnę, p. Zofji Kowalskiej za czapeczki i szaliki wełniane), p. Gaikowi za 2 i pół tuzina pończoszek, p. A. Bernadzikiewiczowi za 2 tuziny pończoszek, wreszcie zarządowi oraz członkiniom Ligi Katolickiej za łaskawe zajęcie się zbiórką i całkowite urządzenie powyższej imprezy.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Wczoraj w podwórzu jednego z domów w Będzinie napiła się w celu samobójczym esencji octowej 19-letnia mieszkanka Czeladzi Helena Wajchorczyk (Krzywa 42). Desperatce udzielono pierwszej pomocy na miejscu, poczem przewieziono ją do szpitala powiatowego. Przyczyną targnięcia się na życie — zawód miłosny.

× **KRADZIEŻE.** Wiktorji Lesiak, zam. w Sosnowcu (Sienkiewicza 21) skradziono z okna poduszkę, wartości 35 zł., Juljanowi Lepczyńskiemu (Daleka 15) skradziono z podwórza kilka poduszek, wartości 100 zł. Poszkodowani zawiadomili o kradzieżach policję.

Napad na autobus
W CHĘCINACH.

Na jadącego autobusem do rejestracji Czesława Śliwińskiego z Zawiercia podczas postoju w Chęcinach napadła z piekielnym wrzaskiem zgraja jakichś łobuzów, wpadła do środka wozu, usiłując go zdemolować i bić przygodnego pasażera, Stefana Sieczkę, dozorcę więzienia z Kielc. Sieczko w obronie własnej wydobył rewolwer. Za chwilę przybyła policja, która zaaresztowała inicjatorów burdy, mianowicie Lejbusia Rozenbluma i Jankla Langwalda. Jak się okazuje, wojowniczych izraelitów rozsierdziła tak srodze i do napaści popchnęła obawa, że chrześcjanin Śliwiński wytworzy im konkurencję. Wszak monopol komunikacyjny do nich należy — nie?

Burdy bezrobotnych
w Zawierciu.

Wskutek polecenia Urzędu wojewódzkiego Magistrat zażądał od bezrobotnych, korzystających z zasiłków, aby zasiłki te odrobili na robotach publicznych. Większość rozważnych bezrobotnych uważała takie zarządzenie za słuszne i zgłosiła się do robót. Znalazła się jednak spora ilość wyrostków, którym podobały się zasiłki, ale nie podobała się praca. W dniu onegdajszym około 100 wyrostków wtargnęło do Magistratu, żądając zasiłków bez obowiązku odrobienia.

Przybyli dwaj policjanci zostali przez awanturników wyparci siłą z Magistratu. Dopiero większy patrol policji usunął manifestantów.

Charakterystycznem jest, że awanturnicy należą przeważnie do tutejszej prorządowej BBS.

W dniu wczorajszym biura Magistratu znów były od rana w oblężeniu. Gromada bezrobotnych ponowiła żądania, aby wydano im talony żywnościowe bez jakichkolwiek warunków ze strony Magistratu. Ostatecznie bezrobotni godzą się pracować, ale latem. Magistrat odniósł się w tej sprawie do Urzędu wojewódzkiego po informacje. Tymczasem jednak urzędnicy wskutek przepełniania biur przez bezrobotnych nie mogą pracować. Sala Rady miejskiej przepełniona bezrobotnymi, zachowującymi się bezceremonjalnie i wyzywająco.

Przed kilkoma dniami w sprawie bezrobotnych interweniowali w Magistracie przywódcy BBS. Żądali oni rozszerzenia akcji zapomogowej, powołując się na jakieś zarządzenia Ministerstwa pracy i opieki społecznej, które jakoby otrzymali. a które do Magistratu nie doszło. Czy to możliwe!

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pocztowa kasa oszczędności w roku 1929.

Dnia 27 bm. odbyła się w gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie, konferencja prasowa na której prezes P. K. O. p. Gruber omówił obszernie działalność tej instytucji w roku ubiegłym. Rok 1929 zamyka P. K. O. dalszem znacznem powiększeniem swego stanu majątkowego, oraz zwiększeniem i rozwojem wszystkich działów pracy. Kapitał złożony na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. wynosił w dniu 31 grudnia ub. r. 140 milj. zł., wzrósł więc w ciągu roku ub. o 45 milj. zł., gdy w roku 1928 wzrost ten wynosił tylko 35 milj. Liczba wkładów oszczędnościowych wynosiła w końcu roku 393.620 książeczek, czyli zwiększyła się w ciągu roku o 128.902 książ. (w roku 1928 o 96.315). Przeciętnie miesięcznie zyskiwała P. K. O. w roku 1928 8 tys. nowych wkładów, zaś w roku 1929 już blisko 11 tys.

Równolegle z imponującym wzrostem działu oszczędnościowego P. K. O. rozwinął się bardzo wydatnie drugi niemniej ważny dział instytucji, a mianowicie obrót czekowy, który wynosił w roku 1929 przeszło 24 miljardy złotych, a więc o 3 miljardy zł. więcej niż w roku 1928. Z cyfry ogólnego obrotu czekowego P. K. O. przypada przeszło 14 miljardów zł., a więc 61.1 proc. na obrót bezgotówkowy. Kapitał złożony na rachunkach czekowych wzrósł w ciągu roku ub. o 17 milj. zł. i wynosił w końcu roku 210 milj., liczba zaś kont czekowych podniosła się o 5.185, tak, że na dzień 31 grudnia ub. r. czynnych było 62.439 kont czekowych.

Zatrzymując część kapitału (62 milj zł.), jako pogotowie kasowe, P. K. O. pewną część swej gotówki, która poprzednio leżała bezczynnie, wprowadziła do życia gospodarczego w formie skupu pierwszorzędnego materjału wekslowego. Kredyty udzielone w tej formie wynosiły w dniu 31 grudnia r. ub. 13 milj. zł. Pozatem rozszerzyła P. K. O. akcję kredytową pośrednią w formie zakupu papierów wartościowych kredytu długoterminowego. Kwota zakupionych papierów wartościowych wynosiła 248.5 milj. czyli o 62.2 milj. więcej niż w roku ub. Samych tylko obligacyj komunalnych, bankowych i listów zastawnych B. G. K. zakupiła P. K. O. za 149 milj. zł. wart. nom. kapitały uzyskane tą drogą przez B. G. K. umożliwiły mu sfinansowanie szeregu inwestycyj państwowych i komunalnych. Od P. B. R. zakupiła P. K. O. 8 proc. i 7 proc. Listy Zastawne na ogólną sumę 55 milj. zł. nom. wart. co stanowi 30 proc. całkowitej emisji listów zastawnych tego Banku. Pozatem zakupiono listy zastawne i obligacje innych instytucyj finansowych za 39.1 milj. oraz papiery państwowe za 19.3 milj. zł. Kwity lombardowe wynosiły na dzień 31.12 ub. r. 11.6 milj. zł.

W roku ub. wykończono budowy gmachów P. K. O. w Poznaniu oraz w Warszawie przy ul. Filtrowej i nabyto nieruchomość przy ul. Świętokrzyskiej 33-35.

Dział ubezpieczeń na życie rozwijał się pomyślnie: świadczy o tem fakt, że w ciągu półtorarocznej działalności dział ten pozyskał polis ubezp. na sumę ubezpieczenia 34 milj. złotych.

Kronika gospodarcza.

RZEŹNICY ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO ŻĄDAJĄ PRZYWOZU POLSKIEJ TRZODY. Dnia 12 stycznia br. odbyło się zebranie cechu rzeźnickiego w Bytomiu (Śląsk niemiecki), na którem omawiano sprawę ewentualnego rychłego ukończenia wojny celnej polsko - niemieckiej, a w związku z tem importu polskich świń do Niemiec. Rzeźnicy Śląska niemieckiego liczą się poważnie z możliwością otrzymywania żywych i bitych świń z Polski i mają nadzieję, że ich starania, jakie w tym kierunku przedsięwzięli u rządu niemieckiego, zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem. Żądania te idą w kierunku zezwolenia na bezpośredni import świń nawet drogą kołową, a zarazem w kierunku zupełnego wstrzymania t. zw. małego ruchu granicznego mięsem i jego przetworami. Jakkolwiek cech rzeźnicki w Bytomiu jest prawie pewien, że ruch ten zostanie wzbroniony, należy wyrazić wątpliwości, czy ze względu na konieczność codziennego przekraczania granicy polsko - niemieckiej przez robotników kopalnianych i fabrycznych zamieszkałych po stronie niemieckiej, a pracujących na Śląsku polskim i naodwrót zakaz taki mógłby zostać wprowadzony i utrzymany.

STACJA KONTROLNA PIERZA I PUCHU. Dnia 15 lutego wejść ma w życie rozporządzenie, regulujące wywóz szczeciny, włosia, sierści, pierza i puchu. Na mocy projektowanego rozporządzenia, szczecina, włosie i sierść byłyby kontrolowane w Rawiczu, Międzyrzeczu, Zamościu, Chorzowie, Dziedzicach i prawdopodobnie w Tczewie, pierze natomiast i puch — w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Zagranicę mogłyby wychodzić te artykuły tylko w stanie przerobionym. Stacje kontrolne będą prowadzone przez Izby przemysłowo - handlowe, które będą pobierały za kontrolę pewne niewysokie opłaty. Cła wywozowe na szczecinę, włosie i sierść będą wprowadzane na okres nieograniczony, natomiast na pierze i puch prawdopodobnie tylko narazie na okres jednego roku.

DESZCZ MILJONÓW. Stany Zjednoczone słusznie nazywane są obecnie bankierem świata i krajem miljonerów. Rzeczywiście organizm gospodarczy Stanów przetrawia niezliczone miljardy dolarów, fortuny magnatów finansowych rosną jak na drożdżach, a na nielicznych wybrańców losu spada istny deszcz miljonów. Według danych za ostatni czasokres podatkowy w Stanach Zjednoczonych było trzynaście osób, posiadających ponad 5 miljonów czystego dochodu w ciągu roku i 290 osób, posiadających więcej niż 1 miljon czystego dochodu. Ubiegły rok podatkowy był wyjątkowym, nawet w porównaniu ze szczególnie pomyślnemi latami wojennemi, kiedy Stany Zjednoczone czerpały kolosalne dochody z dostaw dla walczących państw europejskich.

FAŁSZYWE DOLARY. Banki warszawskie otrzymały z zagranicy opis fałszywych banknotów 100-dolarowych. Banki zagraniczne sygnalizują, że falsyfikaty są odbite na prawdziwym papierze jedwabistym, fabrykowanym przez papiernię amerykańskiej mennicy państwowej, rysunek banknotów zawiera tylko drobne usterki, które mogą zauważyć jedynie fachowcy. Usterki te polegają na mniejszym o ułamek milimetra wymiarze rysunku drukowanego na banknocie, skrzywiony jest owal, w którym zwykle umieszczone są na banknotach dolarowych wizerunki prezydentów. Numery serji banknotów nie mogą służyć do rozróżniania falsyfikatów, ponieważ fałszerze ciągle zmieniali numerację.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 28-1.

AKCJE: Bank Polski 184.00—184.50—185.50, Bank Zachodni 78.00—77.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78.50—79.50, Modrzejów 14.50, Starachowice 22.00—22.35—22.00 4 proc. poz. inwest. 125.50—124.50—125.50 5 proc. premj. dol. 76.00—75.25, 5 proc. konwersyjna 49.75, Bank Przemysłowy Lwów 85.00.

WALUTY i REWIZY: Nowy Jork 8.89.7, Nowy Jork kabel 8.91.5, Londyn 43.37, Wiedeń 125.45, Praga 26.36.25, Paryż 35.01, Włochy 46.64, Belgja 124.15, Szwajcarja 172.18, Sofja 238.008, Holandja 358.11, Oslo 238.00, Dolar prywatny 8.86.50.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Kronika Zawiercia.

× **ZABAWA.** Koło Związku oficerów rezerwy urządza w sobotę 1 lutego rb. zabawę taneczną w salach resursy Tow. akc. „Zawiercie". Dochód z zabawy przeznaczony na bezrobotnych b. wojskowych.

× **ZEBRANIE DOROCZNE P. C. K.** We wtorek 11 lutego rb. o godz. 8 wiecz. w sali Rady miejskiej odbędzie się ogólne roczne zebranie tutejszego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z następującym porządkiem: zagajenie, wybór prezydjum, sprawozdanie z działalności za 1929 r., sprawozdanie kasowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, program na 1930 r., wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej, sprawozdanie Koła młodzieży. Zarząd P.C.K. uprasza wszystkich swych członków o przybycie na zebranie.

× **PIĘKNY DYPLOM.** Widzieliśmy piękny dyplom, wykonany przez znanego malarza tutejszego, p. Dowmunta na zamówienie Ligi morskiej i rzecznej dla jednego z jej zasłużonych członków. Dyplom ten wywieszony będzie w naszej filji w Zawierciu do obejrzenia. P. Dowmunt, którego specjalnością jest polichromja kościołów, wykonał m. in. prace malarskie w tutejszym pierwszym kościółku przy ul. Piłsudskiego z okazji jubileuszu parafjalnego. Warto, aby również inne towarzystwa wprowadziły zwyczaj wydawania ozdobnych dyplomów zasłużonym swym członkom.

× **Z TOW. „LUTNIA".** 12 bm. odbyło się zebranie nadzwyczajne członków Tow. „Lutnia". Po zagajeniu przez p. prezesa S. Pasierbińskiego, który wyjaśnił cel zebrania, obrady toczyły się nad trudnem położeniem finansowem T-wa. Po dyskusji zebrani postanowili podnieść składkę członkowską do 2 zł. miesięcznie i zebrać żelazny kapitał z dobrowolnych ofiar, który użyty może być tylko w razie nadzwyczajnej potrzeby. Wskutek ustąpienia dyrygenta prof. S. Rączki wezwano zarząd, aby postarał się o rychłe zaangażowanie nowego dyrygenta. Wreszcie postanowiono powołać do życia sekcję dramatyczną, która już w czasie najbliższym ma wystąpić ze sztuką sceniczną.

× **KINO.** Po świetnym obrazie polskiej produkcji „Pod banderą miłości" kino „Stella" wyświetla obecnie amerykański obraz „Asfalt" z życia wielkomiejskiego.

× **ZE SPORTU.** Tutejszy klub sportowy „Warta" decyzją Okręgu kieleckiego Związku piłki nożnej przeniesiony został z klasy „B" do klasy „A" częstochowskiego podokręgu piłki nożnej. Korzystając z lekkiej zimy „Warta" nie przerywa ćwiczeń. Sekretarjat „Warty" przyjmuje zapisy na członków drugiej drużyny oraz na członków wspierających.

× **MIEJSKI ZAKŁAD ELEKTRYCZNY** prowadzi obecnie roboty przy ul. Warszawskiej oraz w końcu ul. Piłsudskiego w stronę Łośnia. Wkrótce rozpoczęte będą przygotowania do oświetlenia ul. Towarowej. Przed kilku dniami wykonano próbę wysokiego napięcia w rezerwie, uruchomionej w fabryce p. Erbego. Próba wypadła zadawalająco, napięcie po obu stronach toru kolejowego było dostateczne. Wobec tego miasto zabezpieczone będzie od przerw dłuższych, spowodowanych burzami lub innemi wypadkami, jak to kilkakrotnie miało miejsce w roku zeszłym.

Dwie świątynie marjawickie

ZWRÓCONE KATOLIKOM W ŁODZI.

Dnia 18 bm. w sobotę, na mocy wyroku sądowego, nawróceni z sekty marjawickiej katolicy, jako stanowiący olbrzymią większość dawnej gminy marjawickiej, objęli w posiadanie świątynię swą w Łodzi przy ul. Podleśnej 22 po eksmitowaniu lokatorów marjawickich. Dnia 21 stycznia tak samo zajęli katolicy drugą świątynię po-marjawicką przy ul. Nawrot 104.

Obie wspomniane murowane świątynie wraz z przyległemi do nich murowanemi plebanjami stanowią obecnie rejentalną własność rzymsko-katolickiej parafji św. Krzyża, na której terytorjum powstały te parafje marjawickie. Zapisu rejentalnego dokonał ks. Marks, nawrócony z marjawityzmu jeszcze w roku 1913, obecnie proboszcz katolicki w Lewiczynie pod Grójcem, w archidjecezji Warszawskiej. On oba te kościoły pobudował i był ich prawnym właścicielem. Sprawa rewindykacji pomienionych kościołów miała tak silne podstawy prawne, że wygraną była we wszystkich instancjach sądowych do Najwyższego Sądu włącznie.

Kościół przy ul. Podleśnej ks. biskup Tymieniecki przekazał już księżom Jezuitom, którzy w roku bieżącym mają opuścić parafję Wniebowzięcia N. M. Panny. Po przeprowadzeniu remontu oba nowopozyskane kościoły pomarjawickie będą poświęcone.

Przeciw pomnikowi ks. Witolda

IMPORTOWANEMU Z KOWNA.

Od kilku tygodni bawi w Wilnie Donat Malinowski, wybitny działacz litewski, który przybył z Kowna w sprawie postawienia w bazylice wileńskiej pomnika wielkiemu księciu Witoldowi, według przywiezionego z sobą projektu tego pomnika.

Jak wiadomo, rząd kowieński usiłuje wyzyskać tradycję wielkiego księcia litewskiego dla własnych celów politycznych i nacjonalistycznych. Stanowisko to natrafiło na wyraźny sprzeciw ogółu społeczeństwa wileńskiego, które inicjatywę w budowie pomnika i uczczenia prochów wielkiego księcia Witolda nie chce oddać wyłącznie i niepodzielnie w ręce szowinistów litewskich, a ma zamiar samo uczcić bohatera z pod Grunwaldu, sojusznika i brata Jagiełły.

P. Donat Malinowski zamierza udać się do Warszawy z prośbą o zezwolenie postawienia pomnika właśnie według projektu kowieńskiego, pomijając stanowisko i inicjatywę społeczeństwa wileńskiego.

Masowe wyrzynanie krów.

przez włościan w państwie Sowietów.

Rosja sowiecka jest w chwili obecnej widownią wielce oryginalnej i bardzo gwałtownej walki politycznej: walki o... bydło. Jak wiadomo, z wiosną roku bieżącego uruchomione zostaną definitywnie w Rosji t. zw. gospodarstwa kolektywne, czyli „kolchozy", a rząd nie ma oczywiście środków na zakupienie dla gospodarstw tych inwentarza żywego. Zamożni chłopi nie chcą za wyznaczone przez rząd niskie ceny budła swego oczywiście sprzedawać, a przystępowanie z całym inwentarzem do gospodarstw kolektywnych też im się nie opłaca, gdyż chłopi biedni, którzy pracują w kołchozach na tych samych, co oni warunkach, przyjmowani są do gospodarstw tych bez inwentarza żywego (poprostu dlatego, że go nie mają).

Nic przeto dziwnego, że na wsi rosyjskiej rzucono w czasach ostatnich hasło: „Zabijajcie, sprzedawajcie bydło, bo rekwirować je wam będą". I stwierdzić należy, że hasło to w całym kraju znalazło żywe echo. Przez całą Rosję wali się obecnie groźna fala masowego zabijania bydła. Chłopi w obawie przed rekwizycjami zabijają krowy i konie, sprzedając za grosze mięso i skórę. W związku z tem w całym kraju w czasach ostatnich obserwować można wzmożoną podaż na rynkach mięsa i skór, a ceny rynkowe na artykuły te gwałtownie spadają.

Nie znający istotnego stanu rzeczy konsumenci miejscy oczywiście są ze zjawiska tego bardzo zadowoleni, ale tem większe będzie ich rozczarowanie, kiedy po wyczerpaniu się rzuconych na rynek w tak wielkich ilościach zapasów mięsa, nastąpi w całym kraju „mięsny głód".

Władze państwowe w niektórych prowincjach zorjentowały się dość szybko w sytuacji i wydały zakaz uboju bydła. Nie mając możności zabijania swego bydła, chłopi wypędzają je z zagród, uważając, że lepiej będzie, jeżeli nie będą mieli z niego pożytku ani oni ani gospodarstwa kolektywne.

Wychodząca w Moskwie „Rabocząja Gazeta", omawiając na swych łamach toczącą się obecnie w Rosji walkę o bydło, donosi o następującym, wielce charakterystycznym wypadku:

Chłop Zudin, dowiedziawszy się o zamiarach rekwizycyjnych miejscowych władz, wypuścił z zagrody swą najlepszą klacz, przywiązawszy jej uprzednio do ogona tabliczkę z napisem: „Bierz, jeśli chcesz". Klacz przez trzy dni biegała po wsi i okolicznych polach i nikt jej nie przygarnął, gdyż każdy myślał sobie, że szkoda owsa dawać klaczy, skoro wcześniej czy później rząd zarekwiruje ją dla gospodarstwa zbiorowego. Skończyło się więc na tem, że koń z głodu i wycieńczenia padł czwartego dnia.

Ta sama „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że w niektórych prowincjach chłopi masowo wyrzynają swe krowy.

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza i doszła wreszcie do tego, że moskiewska prokuratorja okręgowa widziała się zmuszoną wydać stanowczy zakaz rozpowszechniania pod groźbą kary śmierci pogłosek o rzekomych rekwizycyjnych zamiarach rządu.

Ale czy to pomoże cośkolwiek?

Deski ze słomy.

Sensacja na rynku budowlanym.

W Kanadzie i Stanach Zjednoczonych od szeregu lat prowadzono laboratorjum naukowe, mające opracować metody racjonalnego zużytkowania olbrzymich ilości słomy zbożowej, produkowanej przez rolnictwo kanadyjskie i używanej dotychczas conajwyżej na opał.

Obecnie, jak donoszą gazety kanadyjskie, prace naukowe zaczynają wydawać pierwsze rezultaty praktyczne i na podstawie uzyskanych przez laboratorjum patentów powstaje w okolicach miasta Regina (stolica stanu Saskatchewan) pierwsza fabryka racjonalnej przeróbki słomy.

Fabryka ta, przy której w dalszym ciągu czynne będzie laboratorjum, finansowane przez władze związkowe, będzie wyrabiać tymczasem deski.

Pierwsze deski, wyprodukowane ze słomy wywołały prawdziwą sensację na rynku budowlanym. Przedstawiają się one jako zwykłe deski dwucalowej grubości, zupełnie jednolite, gładkie, o twardości sosnowego drzewa. Dają się przecinać piłą nie można ich tylko heblować, jednak można je szlifować. Otrzymywane są drogą poddania słomy nie skomplikowanej i taniej przeróbce chemicznej, a następnie prasowaniu na prasach hydraulicznych pod ciśnieniem, dochodzącem do 5 atmosfer (60 kilogramów na centimetr kwadratowy).

Uzyskany w ten sposób materjał doskonale nadaje się do tych samych celów budowlanych, co i zwykłe deski, a poza tem, przewyższając znacznie wartość izolacyjną drzewa i korka na ciepło i dźwięk, jest pierwszorzędnym materjałem do wypełniania ścianek domów stalowych.

Jak wiadomo, Kanada jest krajem przeważnie rolniczym, a jak obliczono statystycznie, przy każdej tonie wyprodukowanego zboża otrzymywano aż dwie tony słomy, której tylko znikomy procent był zużywany w gospodarstwie, a reszta ulegała poprostu spaleniu.

Byrd w niebezpieczeństwie

BĘDZIE MUSIAŁ POZOSTAĆ ROK JESZCZE WŚRÓD LODÓW?

Według otrzymanych przez „New York Times" wiadomości jest rzeczą wątpliwą, czy Byrdowi z jego towarzyszami uda się wyruszyć ku północy z ich obozowiska w „Little America", skąd pragnęli już obecnie udać się do kraju.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że wyprawa cała będzie zmuszona wytrzymać rok jeszcze w tej strasznej pustyni lodowej. Jak dotąd okręt Byrda, „City of New York" zdołał dotrzeć zaledwie do granicy olbrzymich lodowców morza Rossa gdzie, według określenia członków wyprawy, panują jaknajgorsze warunki. Są one tak złe, iż mowy niema o tem, aby wyprawa mogła posunąć się dalej i dotrzeć do miejsca, gdzie Byrd zatrzymał się przed zapuszczeniem się do bieguna; miejsce to nazwano „obozem Byrda".

Kącik humorystyczny.

DOBRY PRZEPIS.

Stary Mac Duff dostał silnej grypy. Lekarz przepisuje mu co wieczór porcję whisky oraz talerz płatków owsianych. Po kilku dniach lekarz ten odwiedza chorego i pyta, jak się czuje.

— Dość dobrze — odpowiada Mac Duff. — Coprawda, mam zaległości, jeśli chodzi o płatki owsiane, natomiast co do whisky jestem o sześć tygodni zaawansowany.

TRAFNY WNIOSEK.

— Alkohol wywiera na mnie wpływ tak silny, że przeszkadza mi w pracy, wobec czego musiałem się wyrzec...

— ...picia?

— Nie, pracy!

LEKARZ „PRAKTYCZNY"

— Przez całe życie będę dłużnikiem pańskim, panie doktorze, jeśli mnie pan wyleczy!

— Nic z tego, mój panie, ja leczę tylko za gotówkę.

BIADA MU!

— Dzień dobry. Czy mógłabym zobaczyć się z szefem?

PRZYJACIÓŁKI.

— Mężczyzna, za którego wyjdę, musi być bohaterem!

— Tak, to będzie naprawdę z jego strony bohaterski czyn.

DOSŁOWNIE.

— Tak, pijaństwo to straszna rzecz. Czy pan też zawsze na drugi dzień potem jest tak zbity?

— Nie, jestem jeszcze kawalerem

R. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

73)

— Niemożliwe. Przecież trzask byłby go uprzedził, co się dzieje.

— Oczywiście, gdyby coś trzasnęło lub błysnęło w aparacie. Ale nic nie trzasnęło ani błysnęło. W objektywie mam soczewkę kwarcową i zrobiłem zdjęcie przy promieniach ultrafioletowych.

— Nie widzę, dlaczego upiorne niebieskoszare światło miałoby go mniej zaniepokoić od zwykłej błyskawicy — rzekł Jacek.

— Promienie ultrafioletowe nie są zabarwione na niebiesko — powiedziałem. — Nie są ani fioletowe, ani wogóle jakiekolwiek... Leżą poza granicami światła widzialnego.

Patrzył nieufnie. Spytał, czy mógłbym zrobić zdjęcie w ciemności...

— Jeżelibyś postał pięć minut w tych drzwiach — powiedziałem — to mogę ci zagwarantować wcale niezłą opaleniznę. Zademonstruję ci to kiedy w wolniejszym czasie. Teraz potrzebni mi jesteście na świadków. Chcę, abyście się obaj dokładnie przyjrzeli temu aparatowi, że stoi zwrócony objektywem do otwartych drzwi, tak, że człowiek, kierujący się ku tym drzwiom, który idąc zerwał nitkę, musiał przejść automatycznie przez ognisko soczewki. Zauważcie. proszę, że wyjmuję ramkę z kliszą. Teraz proszę was, wejdźcie do ciemni, gdzie w waszej obecności wywołam negatyw.

Chciałem, żeby i Miles poszedł z nami. Ale on widocznie uważał, za niezgodne z etykietą towarzyszyć nam bez specjalnego zaproszenia i pozostał w laboratorjum. Byłem tak zaabsorbowany, że nie zwróciłem na to uwagi.

Nie byłem pewny czy wszystko poszło tak gładko, jak to powiedziałem Jackowi Goodrich'owi. Było rzeczą zupełnie możliwą, że drobny, nieprzewidziany wypadek pokrzyżował moje plany.

Od chwili gdy zanurzyłem kliszę w wanienkę do momentu, w którym zarysowały się na niej pierwsze kontury tego, co było Twarzą Tajemniczego Kogoś, byłem napół przytomny.

Jacek podzielał moje podniecenie i kilkakrotnie zwracał mi uwagę, czy aby nie za długo wywołuję kliszę.

— Nie zepsujesz, co? — szeptał.

Odpowiedziałem tym samym bezdźwięcznym szeptem „nie" i ostrożnie poruszałem wanienką.

— Teraz już tylko do utrwalacza — powiedziałem po chwili.

Drgnęliśmy obaj, jak za dotknięciem prądu galwanicznego, na głos Milesa, który oświadczył uroczyście:

— Najmocniej przepraszam... ale ktoś idzie po schodach.

Jacek natychmiast opuścił ciemnię. Pośpieszyłem za nim, zabezpieczywszy poprzednio negatyw. Czułem, że Jacek powinien objąć nad nami komendę. Miles otworzył drzwi szeroko. gdy nieznajomy zastuka i schowa się tak, żeby nie być widzianym. Jacek stanie tak, żeby mieć oko na oba wejścia. Rozpiął marynarkę i kamizelkę i włożył rewolwer do kieszeni spodni. Prawa ręka, spoczywająca na kurku, tonęła w fałdach płaszcza.

— Masz grać gospodarza — rozkazywał Jacek. — Proś, żeby wszedł i zachowuj się naturalnie.

Zgodziłem się z tem zastrzeżeniem, że w prawem ręku ściskałem broń...

Było coś dziwacznego, coś niepokojącego w tem wchodzeniu po schodach. Kroki brzmiały spokojnie, nie było w nich pośpiechu ani wahania. Późna godzina wykluczała przypuszczenie, że któryś z przyjaciół zamierza mi złożyć wizytę. Widziałem, że Jacek myśli podobnie. Ręka jego ruchem niezdecydowanym puściła rewolwer, potem jednak zpowrotem utonęła w kieszeni. Gość nasz bez wahania podszedł do drzwi laboratorjum i zapukał. Miles otworzył i ujrzeliśmy Konstantego Mitchella, który patrzył na nas z progu.

Powiedziałem zgodnie z instrukcją:

— Dobry wieczór! Bardzo prosimy!

— Dziękuję — rzekł Mitchell, wchodząc. — To dziki pomysł, nachodzić kogoś o takiej porze, ale zajmę panu tylko minutkę. Nie będę przeszkadzał.

— W niczem pan nie przeszkadza — przekładałem uprzejmie. — Pan zna mego szwagra, Jacka Goodricha?

D. c. n.

600-lecie

MIASTA TARNOWA.

M. Tarnow w Małopolsce Zachodniej obchodzić będzie w roku bieżącym 600-lecie swego istnienia. Miasto przygotowuje się do urządzenia obchodu w sposób bardzo uroczysty. Obchód odbędzie się w lecie r. b., prawdopodobnie w m. lipcu.

DETEKTYW

NA ŚLUBNYM KOBIERCU.

W jednym z kościołów madryckich wydarzył się oryginalny nie pozbawiony humoru fakt, który obudził w całem mieście żywe poruszenie.

Oto przed dwoma sąsiadującemi z sobą ołtarzami odbywały się zaślubiny dwóch par małżeńskich. Jeden z oblubieńców, z zawodu detektyw klęczał już koło narzeczonej i miał właśnie otrzymać błogosławieństwo kapłańskie. Mimowoli rzucił okiem w kierunku sąsiedniego ołtarza i ujrzał, jak pewien elegancko ubrany mężczyzna otworzył nieznacznie torebkę panny młodej, wyjął z niej jakiś przedmiot i ukrył we własnej kieszeni. W mgnieniu oka narzeczony zamienił się w detektywa, podniósł się natychmiast z kolan i rzekł do zdumionej narzeczonej i księdza: „Proszę chwileczkę poczekać, natychmiast wrócę".

Jednym susem znalazł się przed drugim ołtarzem, chwycił za rękę nic nie przeczuwającego złodzieja i wydobył z jego kieszeni dwa banknoty po 1.000 pesetów. Po zaaresztowaniu złoczyńcy, wrócił pan młody w tryumfie przed ołtarz, gdzie odbyły się jego zaślubiny. Młodemu małżonkowi urządziła publiczność huczną owację.

OGŁOSZENIE.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

W dniu 15 grudnia 1929 r.

A. 5140. „Balbina Rozenberg" cukiernia, piwiarnia i jadłodajnia w Dąbrowie Górn.. Kr. Jadwigi 30. Firma istnieje od 1918 r. Właściciel: Balbina Rozenberg, zam. tamże.

A. 5141. „Stanisław Tokarski" sprzedaż art. spożywczych i wyrobów tytuniowych w Rokitnie Szlacheckim. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel: Stanisław Tokarski, zam. tamże.

A. 5142. „Leopold Tokarski" sprzedaż mięsa i wędlin w Rokitnie Szlacheckim. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel: Leopold Tokarski, zam. tamże.

A. 5143. „Józef Gromadka" sprzedaż art. spożywczych, mięsa i wędlin w Rokitnie Szlacheckim. Firma istnieje od r. 1928. Właściciel: Józef Gromadka, zam. tamże.

A. 5144. „Józefa Kłębek" sklep spożywczy i sprzedaż galanterji ludowej w Dąbrowie, Konopnickiej 21. Firma istnieje od 1909 r. Właściciel: Józefa Kłębek, zam. tamże.

A. 5145. „Rozalja Gitler" sprzedaż art. spożywczych i galanterji ludowej w Dąbrowie Górniczej, Piłsudskiego 25. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Rozalja Gitler, zam. tamże.

A. 5146 „Bajla Horowicz" sklep spożywczy w Dąbrowie Górn. Hale Targowe. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel: Bajla Horowicz, zam. w Dąbrowie Górn., Konopnickiej 6.

A. 5147. „Alojzy Jakóbczyk" handel win, wódek, likierów i wyrobów tytuniowych w Golaszy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Alojzy Jakóbczyk, zam. tamże.

A. 5148. „Abram Krauzman" sprzedaż art. spożywczych w Dąbrowie Górn., Kościuszki Nr. 7, Hale Targowe. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel: Abram Krauzman, zam. tamże.

A. 5149. „Dawid Knobler" sprzedaż konfekcji ludowej w Dąbrowie Górn., Sobieskiego Nr. 7. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Dawid Knobler, zam, w Dąbrowie Górn., Kościuszki Nr. 9.

A. 5150. „Szajndla Szpigler" sprzedaż art. spożywczych i galanterji ludowej w Dąbrowie Górn., Okrzei 49. Firma istnieje od 1910 r. Właściciel: Szajndla Szpigler, zam. tamże.

A. 5151. „Abram Willman" skup i sprzedaż drzewa opałowego we wsi Niezdara. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel: Abram Willman, zam. tamże.

W dniu 17 grudnia 1929 r.

A. 5152. „Genowefa Król" sklep spożywczych i sprzedaż wędlin w Dąbrowie Górn., Poniatowskiego 18. Firma istnieje od 1919 r. Właściciel: Genowefa Król, zam. tamże.

A. 5153. „Franciszek Czarnecki" piwiarnia w Siemoni. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel: Franciszek Czarnecki, zam. tamże.

A. 5154. „Pinkus Zborowski" sprzedaż manufaktury w Sosnowcu, Głowackiego 10. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel: Pinkus Zborowski, zam. tamże.

A. 5155. „Maurycy Rozenker" sprzedaż papy i smoły w Będzinie, Modrzejowska 80. Firma istnieje od 1926 r. Właściciel: Maurycy Rozenker, zam. w Będzinie, Małachowskiego 58.

A. 5156. „Tobjasz Zelinger" piwiarnia i sprzedaż papierosów w Sosnowcu, Teatralna Nr. 5. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel: Tobjasz Zelingier, zam. w Sosnowcu, Dekerta 14. Pomiędzy małżonkami Zelinger została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5157. „Stanisława Przybylak" sprzedaż art. spożywczych i wyrobów tytuniowych w Ożarowicach, poczta Świerklaniec. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel: Stanisława Przybylak, zam. tamże.

D. c. n.

KUPNO i SPRZEDAZ

POSADY i PRACE

LOKALE

ZGUBIONE DOKUMENTY

ROZNE

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI